Nr. 112. Piątek 26 Kwietnia 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Obwieszczenie.

Na dniu 30 kwietnia 1878 odbędzie się losowanie obligacyj funduszów ind. Galicyi wschodniej i zachodniej tudzież Wielkiego księstwa Krakowskiego w lokalu c. k. Namiestnictwa w domu W. Głowackiej l. 3 przy ulicy łyczakowskiej.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że stosownie do tutejszego obwieszczenia z dnia 2 marca 1873 do l. 1413 (Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych zeszyt VII. Nr. 24) wylosowane zostaną następujące obligacye a to:

A. funduszu ind. Wielkiego Księstwa Krakowskiego:

2	oblig. z kupon.	po	50 zł.	100zł.
22	„ „	po	100 „	2.200 „
4	„ „	po	500 „	2.000 „
13	„ „	po	1.000 „	13.000 „
1	„ „	na	5.000 „	5.000 „
i oblig. lit. A. w nominalnej wartości				13.700 „
			czyli razem	36.000 zł.

B. funduszu ind. Galicyi zachodniej:

38	oblig. z kupon.	po	50 zł.	1.900zł.
247	„ „	po	100 „	24.700 „
49	„ „	po	500 „	24.500 „
113	„ „	po	1.000 „	113.000 „
7	„ „	po	5.000 „	35.000 „
6	„ „	po	10.000 „	60.000 „
i oblig. lit. A w nomin. wartości				80.900 „
			czyli razem	340.000 zł.

C. funduszu ind. Galicyi wschodniej:

49	oblig. z kupon.	po	50 zł.	2.450zł.
423	„ „	po	100 „	42.300 „
94	„ „	po	500 „	47.000 „
264	„ „	po	1.000 „	264.000 „
10	„ „	po	5.000 „	50.000 „
10	„ „	po	10.000 „	100.000 „
lit. A. w nominalnej wartości				143.250 zł.
			czyli razem	649.000 zł.

Z c. k. Namiestnictwa jako
Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych.
Lwów dnia 24 kwietnia 1878.

Sprostowanie.

W części urzędowej numeru 110 *Gazety Lwowskiej* z dnia 24 kwietnia b. r., w wierszu 5 od dołu, w ogłoszeniu c. k. Namiestnictwa o rozporządzeniach c. k. Namiestnictwa czeskiego względem przywozu bydła z Galicyi do Czech, czytać należy: „Bydło zaś, które nie ma być natychmiast oddane na rzeź" i td.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 26 kwietnia.

Zdaje się, że w sejmie węgierskim znalazłoby się dość materyału i żywiołów niezadowolonych do wywołania przesilenia gabinetowego. Od śmierci Deaka, którego wielkość parlamentarna teraz więcej niż kiedykolwiek się odsłania, sejm węgierski zawsze okazywał się wcale skłonnym do zmian gabinetowych. Zużyto w tem więcej sił znakomitych niż w całym poprzedzającym okresie od roku 1867. Z kolei występowali w roli ministrów i znikali prędko z widowni mężowie, którzy każdemu parlamentowi przynosiliby zaszczyt a znikali niestety nie z świadomością spełnionej missyi i osiągniętych celów praktycznych lecz z zniechęceniem, które obudzić musiała koniecznie płonna walka z rozstrojem wzmagającym się w łonie Deakistów. Dziś podobno rozstrój taki objawia się w stronnictwie liberalnem a ponieważ tłem jest sprawa odnowienia ugody, a więc sprawa w zawieszeniu zostająca, więc nie braknie warunków, pod którymi rozstrój ten mógłby dojść do rozmiarów, w jakie przed laty popadli Deakiści. Wśród takiego rozstroju i wobec bliskiego upływu nowego prowizoryum ugodowego nie brakłoby, powtarzamy, materyału i żywiołów do wywołania kryzis, ale braknie jednej ważnej rzeczy, bez której żaden węgierski patryota nie powinien przykładać ręki do takiego dzieła, t. j. braknie mężów, którzyby po Tiszy objąć mogli ster rządu. Nie mamy na myśli takiego braku kandydatów do tek, żeby wprost nie dał się utworzyć całkiem nowy gabinet. Zanadto licznie reprezentowaną jest inteligencya polityczna w sejmie węgierskim, za nadto politycznie dojrzałym jest naród węgierski, aby stawiać można takie przypuszczenie. Ale chodzi tu o ministrów, którzyby mogli dokonać dzieła ugodowego, nie obalając tego, co dotąd w tej sprawie zdziałano, nie burząc fundamentów, które już położono. Powołanie zaś do steru mężów, którzyby wystąpili z projektem całkiem nowego experymentu w sprawie ugodowej, a tem samem od chaosu rozpoczęli pracę nad porządkiem i harmonią, powołanie takich mężów do steru byłoby w tej chwili klęską nietylko dla Węgier lecz ze względu na zewnętrzną sytuacyę także dla całej monarchii.

Dyplomatyczna interwencya Niemiec w sporze angielsko-rossyjskim rozpoczęła się i prowadzona jest z taką przezornością, że widocznie przebija z niej obawa, by późniejsze wypadki nie nakazywały środków dyplomatycznych zamienić na inne, dobitniejsze. Ks. Bismarck zaledwie rzucił myśl równoczesnego odwrotu floty angielskiej i armii rossyjskiej z pod Konstantynopola, a resztę pozostawił układom obu stron. Właśnie ta reszta wymagałaby obcej pomocy, bo tak Anglia jak Rossya mają więcej na oku powrót na dawne stanowiska, niż stanowcze wycofanie się w skutek ostatniego załatwienia sporu w drodze pokojowej. Ztąd pochodzi, że samo zgodzenie się na „techniczne" warunki odwrotu stanowi główną stronę projektu niemieckiego i główną zaporę skuteczności. Słusznie zauważano, że Anglia i Rossya utrudniając samo wykonanie odwrotu floty i armii z pod Konstantynopola, znalazły wygodny punkt oparcia właśnie w słowach, któremi ks. Bismarck w swojej słynnej mowie chciał zakreślić bieg wypadkom na Wschodzie. *Beati possidentes!* — powiedział ks. Bismarck, a dziś powtarza to sobie najpierw Rossya, która na tem najlepiej wychodzi, a za nią Anglia, która wprawdzie bez fizycznych trudności, ale po długim namyśle posiadła obecną pozycyę pod stolicą Turcyi. Nie takiej interwencyi oczekiwano po ks. Bismarcku tam, zkąd najwięcej o interwencyę wołano, t. j. na Zachodzie. Rossyi najlepiej odpowiadała bierna polityka Niemiec, a jeżeli już koniecznie ks. Bismarck musiał się wmięszać, to sama nie mogłaby mu wytknąć drogi lepszej dla siebie od tej, jaką jej wielki przyjaciel wybrał. Zachód Europy do ostatniej chwili przypuszczał, że ks. Bismarck nie może aprobować stypulacyj sanstefańskich, że nie zabiera w tej sprawie głosu dla tego, żeby nie sprzeciwić się Rossyi, że jednak raz głos zabrawszy, będzie musiał założyć *veto* z perspektywą mniej lub więcej silnej pressyi w razie, gdyby nie odniosło skutku samo upomnienie przyjacielskie. Ze była to illuzya może nie trudna do przewidzenia, o tem świadczy wymownie tak niemięszanie się ks. Bismarcka w usunięcie „technicznych" trudności odwrotu floty angielskiej i armii rossyjskiej z pod Konstantynopola, jak i głosy prasy inspirowanej w Berlinie, która zasłania ks. Bismarcka niemożliwością cofnięcia tego, co się raz stało. Ta ostatnia wymówka, gdyby się przyjęła w praktyce dyplomatycznej, stanowiłaby tylko godne *pendent* do zasady o sile idącej przed prawem. Moralna wartość obu maksym byłaby jednakowa, a w dodatku pierwsza miałaby jeszcze tę stronę niebezpieczną, że sankcyonowałaby w danych razach nieodwołalnie zgubne zmiany, które zawdzięczają swe powstanie nie fizycznej przewadze, lecz zręcznej, skrytej lub przewrotnej machinacyi dyplomatycznej po za kulisami.

Alojzy Feliński.

IX.

Po dniach spokoju i szczęścia nadszedł dla Felińskiego dzień pełen boleści i żałoby, ciężki cios dotknął jego serce. Emilia umarła na początku roku 1805, a w rok później nieszczęśliwy jej wielbiciel a przyjaciel Alojzego, Franciszek Wiśniowski. Przez wiele lat wspomina o niej rzewnie poeta. „Na mój smutek, pisze do Wyszkowskiego, niestety! nie masz pocieszenia! Sama przyjaźń dzielić go będzie, ale zmniejszyć nie zdoła. Tę siostrę, którąś ty znał, tak kochaną odemnie i tak godną kochania, pełną cnót, wdzięków, talentów, w samym kwiecie wieku — matkę trzyletniego synka, Emilkę kochaną straciłem..." W wiele miesięcy później mówi: „Spodziewam się,ża po odbytych kąpielach jesteś zdrów zupełnie.... Czas uleczył twoje zdrowie, ale nie tak łatwo uleczy mój smutek. Widziałem niedawno syna Emilki, on odnowił i razem osłodził trochę moje żale, bo czyni nadzieję, że będzie godnym swojej matki..."

Talent młodo zgasłej kobiety wysoko cenili jej znajomi; sam nawet *Dziennik Wileński* w r. 1806 umieścił zdanie, że „gdyby zbyt wczesna śmierć nie była nam jej zabrała, możebyśmy nie zazdrościli narodom, które wydały Safę i Dezulier..." Jak gdyby dla uzasadnienia tak szumnego wyroku, wydrukował *Dziennik* ustęp z przekładu *Cyrce*, kantaty Jana Chrzciciela Rousseau, który zażywał sławy znakomitego liryka, dopóki go niezrównany Sainte-Beuve nie pozbawił tego niezasłużonego zaszczytu. Rozpacz namiętnej Nimfy, porzuconej przez nieczułego Odyssa, tak się przedstawia w przekładzie pani Emilii, nazwanej tu Felińską a nie Potocką:

Głos jej straszliwy
  Piekieł głos tłumi,
Łoskot burzliwy
  W powietrzu szumi.
Ciemność rażąca
  Przestwór pokrywa,
Cała się drżąca
  Ziemia rozrywa.
Wicher ze wrzawą
  Morze przewraca,
Twarz swoją krwawą
  Księżyc odwraca...

Przekład powyższy równie jak inne utwory Emilii pochodziły z czasów przedślubnych; nieszczęśliwe pożycie małżeńskie wytrąciło jej pióro z ręki. Była to kobieta wysoce ukształcona, opiekunka włościan, ożywiona szlachetnemi popędami, słowem godna lepszego losu, ale sama poniekąd przyczyniła się do nieszczęścia, jakie ją spotkało, niedochowawszy wierności Wiśniowskiemu, ktory ją kochał prawdziwie. Piękna, rozumna, pełna wdzięku i ujmujących zalet towarzyskich, wzbudzała ogólną sympatyę. Zaledwie wróciła ze słynnej pod koniec XVIII w. pensyi panien Wizytek we Lwowie, a już miała mnóstwo wielbicieli; między nimi młodego księcia Anhalt, pułkownika w wojsku austryackiem. Książę oświadczył się o rękę polskiej szlachcianki, lecz nie uzyskał wzajemności. „Jako pomnik tej miłości — mówi Ewa Felińska w swych prześlicznych *Pamiętnikach*, mało już dzisiaj znanych a godnych ze wszech miar, aby je wprowadzono do czytania w wyższych zakładach wychowawczych — widziałam w Osowie dużą pakę listów, pisanych przez tego księcia do Emilii, częścią w języku francuskim, częścią w niemieckim, tchnących najwyższem uniesieniem..."

Mimo groźbę zamilknięcia, rzuconą w wierszu do Wiśniowskiego, Feliński niedługo potem zaczął raźniej pracować na niwie poezyi, może idąc za danym z góry przykładem, zachęcony ruchem, jaki się rozwijał w pruskiej podówczas Warszawie, gdzie świeżo założone towarzystwo przyjaciół nauk zaczynało gromadzić ochotników i dawać popęd do umysłowej pracy.

Powolnemu rozbudzaniu się literatury w stolicy towarzyszyły odosobnione jeszcze na odległej prowincyi usiłowania rolnika poety. „Wołyń wtedy, są słowa Koźmiana, był ubogi w literackie talenta; bawiono się tam, hulano, tańcowano, ale jeszcze nie uczono"

Jeszcze wówczas nie jaśniała ta część kraju pod ożywczym wpływem gorliwego miłośnika oświaty, twórcy krzemienieckiego liceum — jeszcze nie zamieszkał w Woronczynie generał Kropiński; niemniej głuchą była i Litwa, a Wilno niedługo potem tak świetne, tonęło w mgłach tajemniczych, w których zabłysnąć miało później słońce geniuszu, otoczone całą plejadą gwiazd mniejszych i większych.

Feliński zbyt skromny, zbyt jeszcze niedowierzający własnym siłom, aby się puścić na oryginalne dzieło, rozpoczął od przekładu. Rzecz, którą tłómaczył, nie liczy się wcale do arcydzieł, lecz nie należy mu poczytywać za złe uczynionego wyboru. Prawda, że spolszczony przez niego *L'homme des champs, ou les Georgiques françaises* jest dość mdłym idyliczno-dydaktycznym poematem, ale współczesnych nęcił on nader płynnym i dźwięcznym wierszem, idealizowaniem sielskości i szlachetnemi myślami, a imię jego autora należało wówczas do najgłośniejszych w Europie. Jakób Delille znalazł wcześnie uznanie w najpierwszych towarzystwach arystokratycznego świata a najgorętsze pochwały dochodziły go od ludzi, którzy nadawali ton literaturze; dość powiedzieć, że podziwiali go Wolter i Fryderyk II.

W Polsce, odbrzmiewającej echem nadsekwańskich gustów i upodobań, mógł wykwintny wierszopis liczyć na zapalonych wielbicieli. Sława jego rozeszła się szeroko po naszym kraju od tej zwłaszcza chwili, gdy słynna ze smaku i wykształcenia księżna generałowa ziem podolskich, Izabella z Flemingów Czartoryska, uczciła go listem, w którym donosi, że imię jego obok imienia Wergila umieści w Puławach na marmurowym pomniku.

Delille stał wtedy u szczytu chwały. Było to w tym samym tak dlań zaszczytnym roku 1786, poświęconym podróży po Wschodzie z hrabią Choiseul-Gouffier, gdy zabłądziwszy w labiryncie podziemnych pieczar egipskich, o mało co nie zginął, a na miejscu, gdzie go znaleziono, stanął niebawem posąg z białego marmuru...

Na uprzejmy i pochlebny list księżny odpowiedział poeta z prawdziwie francuską zręcznością i galanteryą; korespondencya ta ogłoszona w kilkudziesięciu różnych czasopismach, po polsku wydrukowana w książce ks. Golańskiego p. n. *Listy, memoryały i*

Wyprawa na Indye i zniszczenie panowania Anglii stanowi w programie szowinistów taki sam artykuł wiary, jak zajęcie Konstantynopola w celu przekształcenia go na stolicę nowego i światowego imperyum. Zajęcie Konstantynopola z takim celem zajmowało zawsze pierwsze miejsce z powodu pozornie łatwiejszego wykonania i przygotowań, już od tak dawna w tym celu poczynionych. Pierwej miała paść Turcya, pierwej miał powstać jakiś nowy kolos państwowy z stolicą nad Bosforem, a dopiero potem miała zwycięzka i tryumfująca Rossya wymierzyć cios stanowczy na swoją odwieczną rywalkę, Wielką Brytanię. Konstantynopol faktycznie znajduje się w ręku Rossyi, ale ztąd do wytworzenia owego imperyum idealnego droga jeszcze dalsza, niż z nad Dunaju na Plewnę do San-Stefano. Podobno nie ma dziś ani w Petersburgu ani w Moskwie tak gorąco usposobionego szowinisty, któryby traktatu sanstefańskiego nie uważał za granicę ostateczną, do której Rossya może się posunąć. Nawet całkowite utrzymanie tego traktatu nie jest już uważane za nietykalny rezultat wojny. Co zatem o wyprawie na Indye mówią i piszą dziś w rozochoconej do wojny Moskwie, to należy położyć na karb przechwałki i uważać za groźby obliczone więcej na rozbudzenie animuszu w kraju, niż na wywołanie sensacyi za granicą. A powstanie ludności muzułmańskiej w Indyach? Wszakżeż mówią, że tego obawia się sama Anglia w razie wojny z Rossyą? Groźba ta, jeżeli ma być przez Rossyę spełniona, zakrawa na żart prosty. W Bułgaryi, Bośnii i Hercegowinie agenci rossyjscy wywiązali się dobrze ze swojego zadania, bo rozbudzili ruch, który sprowadził na Turcyę katastrofę. Jakżeż może mieć jakie widoki agitacya indyjska tego samego państwa, które spowodowało upadek Turcyi i zadało cios śmiertelny potędze politycznej islamu? Z własnej inicyatywy ludności może w Indyach wybuchnąć powstanie tak, jak już raz przed laty wybuchło. W razie wybuchu takiego powstania, Anglia byłaby rzeczywiście bardzo zagrożoną, bo jej siła zbrojna w Indyach osłabiona ciągle i znacznie transportami wojsk na Maltę, nie podołałaby zadaniu wśród samego toku wojny z Rossyą. Od tego niebezpieczeństwa zasłania jednak Anglię urok jej potęgi i sympatya, którą zaraz odzyska w świecie muzułmańskim, skoro tylko wypowie wojnę Rossyi z powodu zgniecenia Turcyi i z zamiarem wywalczenia dla Turcyi lepszego losu.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 24 kwietnia.

≏ W przyszły wtorek Izba poselska Rady państwa na nowo się zbierze. Porządek dzienny pierwszego po wakacyach posiedzenia nie wskazuje jeszcze na główną pracę parlamentarną, która oczekuje stanowczego załatwienia swego w ciągu miesiąca maja, z którym to miesiącem kończy się, jak wiadomo, drugie prowizoryum w sprawach ugody z Węgrami. Ponieważ na nowo po wakacyach zebrana Izba poselska zajmie się przedewszystkiem dalszym ciągiem rozpraw nad projektami reformy podatkowej, przeto dla obrad nad sprawami ugody pozostanie jej oczywiście czas stosunkowo bardzo krótki, tak krótki, że wydaje się rzeczą fizycznie niepodobną, aby dzieło ugody z swemi rozlicznemi punktami spornemi przejść mogło w tak krótkim czasie przez rozliczne czynniki ustawodawcze i stanąć dnia 31 maja gotowe. Nadmieńmy, że Izba poselska nie mogłaby nawet przystąpić tuż po ponownem zebraniu się do rozpraw o ugodzie, nie mając materyału, którego dostarczy jej dopiero Izba wyższa i rząd; rząd o tyle, że po zerwaniu rokowań deputacyj regnikolarnych w sprawie długu 80-milionowego jemu wypadnie wnieść do Izby nowy w tej sprawie projekt.

Mimo fizycznego niemal niepodobieństwa doprowadzenia ugody do skutku w terminie drugiego prowizoryum, będą jednak czynione wszelkie wysilenia, aby dojść do tego celu. W piątek przybędą tu ministrowie węgierscy Tisza, Szell, Trefort i Wenckheim, aby radzić z gabinetem tutejszym o stanowczem załatwieniu sprawy, t. j. nie samej tylko sprawy długu 80-milionowego, jak utrzymywano, lecz sprawy całej ugody. Wspólne narady te będą atoli liczyły się zarazem z ewentualnością niedojścia ugody do skutku w czasie oznaczonym i na taki wypadek stanie między rządami umowa, wedle której wniesiony będzie do ciał ustawodawczych projekt nowego prowizoryum, które w przeciwstawieniu do dwu poprzednich krótkich prowizoryów równałoby się mniej więcej stanowi definitywnemu, będąc nieokreślone co do czasu, gdyż ustałoby dopiero w chwili stanowczego w przyszłości doprowadzenia ugody do skutku. Oprócz tego na wspólnej naradzie ministrów austryackich i węgierskich poddany będzie rewizyi artykuł ustaw ugodowych z r. 1867, który mówi o obopólnem prawie wypowiadania ugody co lat dziesięć, czego nie należy pojmować tak, jakoby zasadnicza ustawa o ugodzie miała uledz reformie, lecz chodzić będzie obu rządom tylko o wynalezienie sposobu chroniącego dzieło ugody, a z nim cały konstytucyjny ustrój monarchii, od szkodliwych następstw wypowiadania. I zaprawdę teraźniejszy stan rzeczy, choćbyśmy nawet nie uwzględniali groźnej sytuacyi zagranicznej, musiał otworzyć oczy na niedogodności, a nawet niebezpieczeństwa wynikające z ścisłego wedle litery artykułu zastósowywania prawa wzajemnego wypowiadania sobie traktatu, na którym spoczywa cały prawnopolityczny stosunek między obu częściami monarchii.

Przesilenie ministeryalne w Peszcie, o którem dwie wersye były przedmiotem wzmianki w naszym liście ostatnim, okazuje się poprostu dziełem bujnej fantazyi o tyle przynajmniej, o ile rozpisywano się o upadku całego gabinetu p. Tiszy. Nawet gdybyśmy przesilenie częściowe uważali za prawdopodobne, nie moglibyśmy uczynić tego bez daleko posuniętych zastrzeżeń, mianowicie także co do liczby objętych przesileniem członków gabinetu. Okoliczność, że w sprawie ugody niema ani nic stanowczego, ani nic zbliżonego znaczeniem swem do stanu definitywnego, podczas gdy z drugiej strony sprawa ta bądź co bądź zbliża się do jakiegośkolwiek zakończenia, okoliczność ta poniekąd wyklucza wszelką możność donioślejszych zmian gabinetowych tak z tamtej, jak i z tej strony Litawy. Poprostu śmieszne zaś są wieści rozgłaszane przez *Kölnische Zeitung* o zachwianem stanowisku także hr. Andrassego i oparte na tych wieściach kombinacye co do następców tak p. Tiszy, jak i ministra spraw zagranicznych.

Co do sytuacyi w kwestyi wschodniej, nowego nicbym wam donieść dziś nie mógł, chyba to, że zapatrywania coraz więcej utwierdzają się w kierunku antipokojowym. W liście ostatnim wyraziliśmy przekonanie, że przyjęte w zasadzie cofnięcie sił rossyjskich i angielskich z pobliża Carogrodu nie oznacza jeszcze zwrotu pokojowego, i istotnie dowiadujemy się teraz wprost z *Journal de St. Pétersbourg*, że nawet zebranie się kongresu europejskiego nie byłoby jeszcze rękojmią pokoju.

Paryż, 23 kwietnia.

(*B*) Dwie „wielce“ ważne sprawy zajmują gabinet, prasę i publiczność. Ministrowie przez kilka dni odbywali długie narady nad szczegółami uroczystego otwarcia wielkiej wystawy. Potrzeba było oznaczyć godzinę inauguracyi, osoby, które mają otaczać prezydenta, porządek, w jakim te osoby zajmą miejsce w orszaku, liczbę strzałów armatnich, które mają roznieść po Paryżu wieść o otwarciu wielkiego turnieju, a wszystko to naturalnie wywoływało długie rozprawy i nie od razu można się było zgodzić na tak ważne punkta. Potrzeba było zapewnić sobie uprzejme współdziałanie obcych znakomitości i pod tym względem rezultat przewyższył wszelkie oczekiwania. Marszałek prezydent znajdzie się w towarzystwie aż sześciu książąt z panujących domów; będzie tam książę Wallii, don Franciszek, książę Aosta, książę Henryk holenderski, książę następca tronu duńskiego i wielki książę Leuchtenbergski.

Z wyspy łabędzi, z wałów pałacu inwalidów i z warowni Mont Valerien zabrzmi sto i jeden strzałów w chwili inauguracyi. Pp. prefekci dep. Sekwany i policyi, p. minister handlu i rolnictwa, p. naczelny komisarz wystawy poprzedzą dostojnych książąt, za którymi dopiero postępować będzie w orszaku marszałek prezydent między prezesami senatu i Izby deputowanych; potem ciało dyplomatyczne, ministrowie i podsekretarze stanu, delegacye senatu i Izby, komisarze jeneralni wystawy francuscy i zagraniczni, a nakoniec dyrektorowie i szefowie służby wewnętrznej w gmachu wystawy.

Podczas, gdy ta tak ważna sprawa zajmowała panów ministrów, prasa i publiczność nie przestawała zajmować się tajemniczą podróżą pana Gambetty, którego organ *La Republique Française* na wszyskie zapytywania *Figara*, *Liberté* i innych dzienników usiłujących dowiedzieć się, gdzie może być w tej chwili przewódca lewej strony, prezes komissyi budżetowej, były i może przyszły dyktator, — odpowiadał uporczywem milczeniem, co naturalnie zostawiało swobodne pole domysłom i bajkom. Te ostatnie przyjmowane były z taką łatwowiernością przez tych szczególnie, którzy się głośno przechwalają, że w nic nie wierzą, że jeden dziennik wieczorny doniósł, iż pewna liczba deputowanych postanowiła wystąpić z interpelacyą do ministra spraw zagranicznych w przedmiocie podróży, jaką p. de Saint Vallier miał odbyć do Düsseldorfu dla zobaczenia się tam z p. Gambettą. Dziś poważniejsze dzienniki zapewniają, że interpelacya tego rodzaju byłaby zbyteczną, bo p. de Saint Vallier ani na pół godziny nie oddalał się w ostatnich czasach z Berlina.

Z drugiej strony dzienniki berlińskie zapewniają, że p. Gambetta nie przejeżdżał nawet przez Berlin, a tem bardziej nie mógł się zatrzymać w tem mieście, ani konferować z jakimbądź mężem stanu. Zresztą, jak słusznie powiada berliński *Tagblatt*, Gambetta ani od nikogo nie otrzymał, ani sam sobie nie mógł nadać misyi dyplomatycznej do jakiegobądź dworu, i gdyby nawet przejeżdżał przez którą stolicę, mógłby tylko prowadzić prywatne rozmowy, ale nie układy z ajentami urzędowymi.

W każdym razie p. Gambetta nie wrócił dotąd do Paryża, chociaż niektóre dzienniki już o jego przybyciu doniosły. Dzisiejsza *Republique Française* uspokaja swoich czytelników uroczystem zapewnieniem, że wycieczka naczelnika większości nie sprowadzi dla Francyi żadnych wojowniczych zawikłań, ani na Wschodzie ani gdziebądź indziej.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Przygotowania wojenne Anglii.)

Maltańskie Porto grande, pisze korespondent *Politische Correspondenz* pod dniem 18go kwietnia z La Valetta, przedstawia obecnie widok prawdziwego lasu masztowego. Okręty wojenne przybywają i odpływają codziennie. Transport wojsk angielskich z Indyj trwa bez przerwy; dopiero niedawno przywiozły dwa olbrzymie parowce transportowe „Malabar“ i „Tamar“ wojska z Indyj, a dziś opuszcza nas fregata „Simoom“, aby wojska przybyłe z Indyj przewieść do Anglii. Pancerniki „Minotaur“ „Black-Prince“, Shannon“ i „Defence“, które krążyły na wodach włoskich, przybyły tu w ostatnim czasie Przedwczoraj miała fregata „Sthannon“ odpłynąć do zatoki Bezika, lecz nagle wskutek rozkazu telegraficznego z Londynu wysłano ją do Chin. Tutaj znajdują się jeszcze okręty wojenne „Antelope“, „Hotspur“ i „Salamis“. Przedostatni okręt odpłynął wczoraj do Fiumy, aby przywieść

---

suppliki, wznieciła zachwyt serc „czułych“, a któż w owej epoce nie ubiegał się o ten tytuł?

Puławy były wyrocznią dla całej Polski w rzeczach gustu; to też uwielbienie dla Delilla stało się powszechnem a tkliwy kochanek Justyny pierwszy postanowił uszczęśliwić ojczyznę przekładem poety, na którym wielcy tego świata umieli się lepiej poznać, aniżeli na nim Stanisław August — i przetłómaczył *Ogrody...*

L'homme des champs znalazł kilku tłómaczów, lecz całego przekładu, o ile wiemy, dokonał tylko Feliński. Praca ta kosztowała go wiele czasu i trudu. Oryginał opuścił prasę w r. 1800, a już pod dniem 9 listopada r. 1801 pisze nasz poeta do Wyszkowskiego z Horochowa: „Przeczytaj też Dmochowskiemu moje *dawne* tłómaczenie pierwszej pieśni *L'homme des champs*; przyszlijcie Polesiakowi swoje poprawki, a nadewszystko zdrową radę, czy warto, żebym to przekładał dalej?“

Dmochowski był nielada powagą literacką, a jako redaktor jedynego naukowo-literackiego czasopisma, dzierżąc niepoślednie berło krytyki, budził wśród pisarzy wielkie poszanowanie. Jego *Nowy pamiętnik warszawski* wprawdzie na wzór spiżarni mieścił obok siebie najrozmaitsze przedmioty: wiersz i traktat o krowiance, powiastkę i rzecz o zupie rumfordzkiej, materyały historyczne, rozprawy z zakresu filozofii, literatury i sztuki, oraz artykuły o gorzałce i piwie, o sposobie obchodzenia się ze źrebiętami itp., ale podobna wielostronność była wówczas poniekąd konieczną dla zainteresowania myślącego ogółu a wśród tej różnowzorej drużyny mieściły się nieraz rzeczy znakomite, gdyż do współpracowników należeli Czacki, Śniadecky, Zabłocki Franciszek, Trembecki, Niemcewicz i inni, a nawet świeżo zmarły książę poetów Stanisławowskiego okresu, Krasicki, z którego pośmiertnej teki wydobył Dmóchowski nieznane utwory; żałować zaś tylko wypada, że dzisiejsi pisarze zbyt mało znają to szacowne pismo; na dowód dość przytoczyć, że żaden z biografów autora *Zofijówki* nie zużytkował dotąd ciekawego listu jego, pisanego do posła szwedzkiego, Engeströma.

Dmochowski już w najpierwszym zeszycie *Pamiętnika* zwrócił uwagę czytelników na *Człowieka wiejskiego*, tak brzmiał polski tytuł poematu, przytoczył z niego dość obszerne wyjątki, a nie szczędząc szczegółom najżywszych pochwał, z wyjątkiem ustępu o Egeryi i Dolinie, który nazywa zimnym, zarzuca autorowi, że nie zachował prawideł Arystotelesa, „będących razem prawidłami rozumu“, że mianowicie zgrzeszył brakiem jedności w układzie, nie powiązał pojedyńczych części poematu, z trzeciej i czwartej pieśni czyniąc niejako osobne utwory. Dmochowski nie mógł wydrukować przekładu pierwszej pieśni pióra pana Alojzego, gdyż w artykule o Delillu najobszerniej tę pieśń streścił, ale pochwalił robotę i zachęcił Felińskiego do kończenia jej, w lipcowym zaś zeszycie *Pamiętnika* z r. 1802 umieścił nadesłany z Osowy inny wyjątek, zawierający rzecz o kapłanie i wiejskim nauczycielu, jako też opis zabaw ludowych — jak się zdaje ten sam, który Feliński wygłosił na publicznem posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół nauk, w zamian za nominacyę na honorowego członka.

Już ten drobny ustęp wskazuje, że nie sama sława francuskiego autora skłoniła naszego poetę do przekładu, a nie wahamy się wyrzec, że główną pobudką do podjęcia żmudnej pracy, która z różnemi przerwami przeciągnęła się do 1809 roku, było uczucie obywatelskie. Trzeba przyznać że poemat Delilla tchnie prawdziwą szlachetności, że rozbudza miłość dla ludu pogrążonego w ciemnocie i niedostatku, że aureola poezyi ozłaca wiejskie zacisze i ukształconym mieszkańcom wiosek wskazuje drogę obowiązku a gromi tych, co zapominając, jakie zadanie mają do spełnienia względem podwładnych, uciekają w wir miejski z białych dworów, odziedziczonych po przodkach. Na nich to woła:

> O wy dusze nieczułe! o wy płoche trzpioty!
> Których nudzący przepych stolice panoszy,
> Patrzcie, i pozazdrośćcie tych prostych roz-
> [koszy!

W przedmowie objaśnia Feliński, jakiej metody trzymał się przy przekładaniu, oświadczając, że szedł w tej mierze za Delillem, jako za wzorowym tłómaczem *Bukolik* Wergiliusza. Wyznajemy, że trudnoby się dzisiaj było zgodzić na to estetyczne *credo*; Francuz bowiem radzi tłómaczowi, aby, nie mogąc gdzie oddać obrazu, zastąpił go myślą, aby nie mogąc „malować dla ucha, malował dla duszy,“ aby w razie potrzeby zwięzłość wynagrodził bogactwem a nawet prawo rekompensaty posuwa tak daleko, że nie waha się przepisywać: „Jeśli przewidujesz, że musisz osłabić oryginał w jednem miejscu, wzmocnij go w drugiem; wróć mu niżej, coś wyżej odjął“...

Trzymanie się podobnych prawideł w tłómaczeniu arcydzieł, wydałoby oczywiście jak najgorsze owoce; gdy jednak chodziło tylko o Delilla, nie okazało się szkodliwem...

ztamtąd torpedy. Tak samo fregata „Tenedos“ opuściła już również z torpedami Portmouth i ma tu wkrótce przybyć. Przedwczoraj przybył tu nowy admirał *sir* Luard podczas gdy pancernik „Sułtan“ z księciem Edinburgskim został odwołany do Anglii. O nagłem przeniesieniu księcia Edinburgskiego do Londynu krążą tu najrozmaitsze pogłoski. Najprawdopodobniejszą ma być ta, która mówi, że książę urządził na pokładzie „Sułtana“ bankiet, na który zaprosił dwóch oficerów rossyjskich, co rządowe koła londyńskie bardzo za złe mu wzięły. Jego małżonka bawiąca tu jeszcze, przygotowuje się również do odjazdu. Cała służba odjeżdża także do Anglii. Pancernik „Devastation“ otrzymał rozkaz, aby się udał za flotą do zatoki Ismid. Z reszty okrętów wojennych, należących do eskadry kanałowej, znajduje się obecnie „Flying-Fish“ w Włoszech, „Pallas“ w Aleksandryi. „Swiftsure“, „Raleigh“, „Ruby“, „Research“, „Falcon“ i „Foxhound“ w zatoce Bezika, „Agincourt“, „Rupert“, „Cygnet“ i „Condor“ w Gallipoli, „Alexandra“, „Achilles“, „Temeraire“, „Helikon“ i „Devastation“ w zatoce Ismid, „Torch“ i „Flamingo“ w Konstantynopolu, „Cockatrice“ w Sulinie a „Bittern“ w zatoce Suda. Tutaj można widzieć codziennie coś nowego, co nietylko dla zwykłej publiczności ale i dla fachowego znawcy jest ciekawem. Szczególną uwagę zwraca na siebie pewien rodzaj łodzi, które posiada każdy angielski okręt wojenny. Łodź taka jest bardzo mała, z góry przykryta tak, że wnętrze jest zupełnie niewidzialne. W środku łodzi znajduje się otwór, w którym urządzono siedzenie dla jednej osoby. Na tem siedzeniu zaopatrzonem w poręcz do opierania się siedzi majtek, który bez żadnego wysilenia kieruje łodzią zapomocą lekkiego krótkiego wiosła. Łodź tak szybko jak strzała posuwa się po wodzie. Czy łodzie te mają we wnętrzu jakąś szczególną machineryę, która wywołuje tak szybki ruch, czy też ruch ten jest skutkiem tej dziwnej konstrukcyi, to jest tajemnicą. Dość, że każdy z podziwem i przyjemnością przypatruje się niesłychanie szybkiemu biegowi tych małych ładnych łodzi. Gubernator Malty otrzymał właśnie w drodze telegraficznej rozkaz, aby przygotował w jak najkrótszym czasie kwatery dla 10 pułków wojsk indyjskich, liczących po 800 ludzi. Te 8000 ludzi są przeznaczone do obsadzenia Malty. Podług innego zawiadomienia telegraficznego z Londynu ma tędy wkrótce przepłynąć z Anglii do Dardanelów siedm fregat drewnianych przeznaczonych do służby szpitalnej. Innych pięć fregat drewnianych będzie tu na pogotowiu do służby lazaretowej i do transportu rannych z Konstantynopola do Malty. W tutejszym wielkim szpitalu marynarskim robią się już wszelkie przygotowania dla pomieszczenia rannych. Wiele znaczniejszych rodzin angielskich opuszcza Maltę, widząc, że rząd robi na seryo wszelkie przygotowania do wojny.

(Sytuacya w Stambule).

Z Pery pisze 17 b. m. korespondent *Presse*: Turcy przekonywują się zwolna, że są nawiedzeni chorobą nieuleczalną. We wszystkich warstwach społeczeństwa przebija się ta choroba. Kasta, która rządziła przez tak długie lata, a której egzystencya opierała się na panowaniu nad wszystkiemi innemi kastami i szczepami, przekonała się z wielką boleścią, że berło wydarto jej z ręki. Ażeby pojąć boleść tej kasty, trzeba wiedzieć jakie stanowisko zajmowali dotychczas Bułgarzy w Turcyi. W Stambule, stolicy państwa, nie ma ani jednego Bułgara, któryby należał do klasy ludzi oświeconych. Nie ma ani jednego bankiera, ani jednego kupca, ani adwokata, lekarza, artysty, ani jednego człowieka, który by zajmował jakie takie stanowisko i był z pochodzenia Bułgarem. 50.000 Bułgarów mieszkających w Stambule trudni się paszeniem bydła i owiec, sprzedażą mleka, jarzyn i owoców; spora liczba trudni się ogrodnictwem, i pełni obowiązki furmanów, lokai i t. p. Jest tam wprawdzie także dość Ormian i Greków, którzy trudnią się także rozwożeniem ciężarów lub wody i pełnią podrzędne obowiązki, ale te narodowości mają także ludzi, którzy zajmują najwyższe stanowiska. Pomiędzy Bułgarami nie ma prawie ani jednego człowieka, któryby umiał czytać i pisać, podczas gdy Grecy, wszyscy bez wyjątku, umieją i pisać i czytać. Bardzo często można teraz z ust Turków zajmujących najwyższe stanowiska usłyszeć z największym żalem wypowiedziane ubolewania, iż właśnie dla Bułgarów nieszczęśliwa kampania przyniosła największe korzyści i że prowincye, z których Turcya miała największy pożytek, dostaną się obecnie znienawidzonym Bułgarom. Grecy byli przynajmniej niegdyś panami tego kraju; zostali oni pokonani; Turcy zajęli ich kraj ale mimo to uznawali zawsze intelektualną wyższość tego narodu, gdy tymczasem Bułgarami pomiatali zawsze rodowici Turcy. Przed grecką wojną o niepodległość byli Grecy zawsze właściwymi ministrami spraw zagranicznych. „Państwowym *effendim*“, tak nazywano jeszcze przed 30 laty ministra spraw zagranicznych, był wprawdzie zawsze Turek, ale miał on przy swym boku greckiego „dragoman-beja,“ który mówił wszystkiemi europejskiemi językami. Ten „Dragoman-Bej“ znając wszystkie stosunki europejskie, był też właściwym ministrem spraw zagranicznych. Zwycięstwo Greków byliby Turcy przyjęli z nierównie mniejszym bolem, niż zwycięstwo „swych ogrodników i woziwodów“ jak się wyrażają obecnie o Bułgarach. Drugim powodem ponurego usposobienia Turków jest niemożność wyrobienia sobie jakiejkolwiek polityki. Turcy uznają to bardzo dobrze, że nie są już panami we własnym kraju i że nawet ich przyjaciele, jak np. Anglia i Austrya-Węgry myślą tylko o swych własnych interesach. Mowy wygłoszone w parlamencie angielskim przez lordów Derbyego i Salisburego podczas obrad nad adresem do królowej, były dla Turków „nader bolesne“. I ty Brutusie!... temi słowy odpowiadają Turcy na mowy powyżej wymienionych lordów i oczekują z rezygnacyą ciosu śmiertelnego. Nie ma już rządu tureckiego. Rossyanie nie mają najmniejszego powodu do intrygowania przeciw Achmet Vefikowi baszy a Layard nie ma także najmniejszego powodu starać się o jego względy, w rzeczywistości bowiem nie ma Achmet Vefik żadnego znaczenia.

Wobec ambasad zagranicznych znajduje się Porta w przykrem położeniu i ma to niemiłe przekonanie, że pomiędzy ambasadorami nie ma ani jednego przyjaciela bezinteresownego, jak to niegdyś bywało. Sawfet basza kazał przy rozmaitych sposobnościach tłómaczyć w. księciu Mikołajowi politykę Porty przez pana Onou. Z tych oświadczeń wypływa, że Porta zamknęła się sama w sobie i boleść swą chce okazać zupełnem odosobnieniem i neutralnością. Sawfet oświadczył panu Onou, że fortyfikacye dokoła Stambułu nie są skierowane przeciw Rossyi, że Turcy na wypadek dalszej wojny postanowili zachować się biernie, że nie pozwolą, ażeby flota angielska wpłynęła do Bosforu, ale z drugiej strony nie pozwolą także na to, ażeby Rossyanie wkroczyli do Stambułu. Stosunki między Rossyanami a Portą są dość naprężone w kilku kierunkach. Porta sprzeciwiała się ambarkowaniu wojsk rossyjskich w Bujukdere z taką stanowczością, iż sprawiła zdumienie w samych Rossyan. Przez założenie nowych fortyfikacyj dokoła Stambułu objawiła Porta swą wolę, iż nie życzy sobie, ażeby Rossyanie wkroczyli do stolicy. Kilkakrotnie objawiła Porta swe sympatye dla Anglii i nie chciała ustąpić z Szumli, Warny i Batum, pomimo, że Rossyanie nalegali na to. Z początku tłómaczyła się Porta, że nie wie, dokąd ma cofnąć wojska z powyższych fortec; następnie tłómaczyła się, że w tych fortecach jest zanadto wielu chorych, których niepodobna wywieźć. Nareszcie usunięto z Warny wojska egipskie a okrętem transportowym sprowadzono jedną część załogi z Batum do Stambułu. A gdy Rossyanie domagali się formalnego oddania fortec, odpowiedziała Porta, że na mocy postanowień o zawieszeniu broni ma takie same prawo okupować te fortece, jakie mają Rossyanie do okupacyi n. p. San Stefano. Gdyby jednak Rossyanie życzyli sobie, ażeby odstąpienie Szumli i Batumu figurowało w traktacie, i ażeby traktat ten został wykonany, Porta gotowa przystać na to pod warunkiem, że Rossyanie zrobią początek. Skoro więc Rossyanie ustąpią z pod Stambułu, opuszczą Turcy Szumlę a to samo stanie się z Batum i Warną w chwili, w której Rossyanie ustąpią z Adryanopola i Erzerum. Ta kwestya nie jest jeszcze uregulowaną i może łatwo stać się powodem nieporozumień między Rossą a Turcyą. Ale także co do nowych granic Bułgaryi panują rozmaite nieporozumienia. Komisya, która ma uregulować te granice, nie istnieje jeszcze, mimo to nagromadziła Porta sporu materyału, na podstawie którego powinnaby przyszła komisya regulacyjna zmodyfikować znacznie te granice, albowiem według traktatu mają miejscowości pograniczne być zamieszkane przeważnie przez Bułgarów.“

(Włochy wobec kwestyi wschodniej.)

Korespondent *Pol. Corr.* pisze pod dniem 20 kwietnia z Rzymu: „Odkąd hrabia Corti objął kierownictwo zagranicznej polityki Włoch, jakiś silny i świeży prąd ożywia tę politykę. Powszechne zaufanie i szczere sympatye, jakiemi obce rządy powitały nowego ministra spraw zewnętrznych, ułatwiają hrabiemu Corti jego usiłowania dążące do utrzymania pokoju europejskiego, a twierdzenie że stosunki Włoch do innych mocarstw pod względem serdeczności nie pozostawiają nic do życzenia, nie tylko nie jest dziś czczym frazesem, ale opiera się na realnych faktach. Mianowicie pomiędzy Wiedniem a Rzymem panują bardzo przyjazne stosunki. Lojalna postawa hrabiego Corti niemało się przyczyniła do tego. Ale i gdzie indziej, mianowicie w Berlinie, okazują hrabiemu Corti wielkie zaufanie i sympatye i upatrują we Włoszech czynnik, którego lojalne współdziałanie jest bardzo pożądanem dla usunięcia istniejących dyferencyj. Pomiędzy Berlinem a Rzymem odbywają się obecnie ważne rokowania, aby Włochy przypuścić do udziału w pośrednictwie którego podjęły się Niemcy celem wyrównania dyferencyj pomiędzy rozmaitemi mocarstwami powstałych z powodu traktatu pokojowego w San Stefano. Jeśli dobre stosunki, jakie łączą Niemcy tak z Rossyą jak Austryą-Węgrami, umożliwią kanclerzowi niemieckiemu usunięcie owych różnic i jeśli rządowi niemieckiemu uda się ze skutkiem odegrać rolę pośrednika, to serdeczne stosunki istniejące pomiędzy gabinetami włoskim i angielskim pozwolą z drugiej strony hrabiemu Corti wpływać korzystnie na dalsze postanowienia gabinetu londyńskiego, tak że nie należy jeszcze tracić nadziei, iż połączonym usiłowaniom Niemiec i Włoch uda się znaleźć drogę wyjścia z labiryntu traktatu sanstefańskiego. Także kierownictwo wewnętrznej polityki Włoch nie pozostawia nic do życzenia. Nowy minister spraw wewnętrznych Zanardelli umie połączyć wolność i postęp z uszanowaniem dla konstytucyjnych instytucyj a przytem zjednać ustawom najzupełniejsze poszanowanie. Pan Zanardelli rozumie się wybornie na sztuce przeszkadzania przez wczesne wystąpienie możliwym wykroczeniom przeciw ustawie i ztąd też pochodzi, że od chwili, w której objął swój urząd, nie miało miejsca żadne z owych wykroczeń, owych nieprzyjemnych demonstracyj, które dawniej zbyt często się powtarzały a które po największej części przemocą trzeba było stłumiać. Dawniejsze spory i zwady partyjne zaczynają teraz znacznie słabnąć.“

(Wojska indyjskie.)

Londyński korespondent *Presse*, który jak się zdaje, cierpi pewne uprzedzenie do Anglji, przedstawił niedawno w liście, przez nas powtórzonym, stan armii angielskiej w świetle wcale niekorzystnem. Obecnie biorąc assumpt z expedycyi wojsk indyjskich do Europy, pisze pod dniem 20go b. m.: „Pospieszam uzupełnić sprawozdanie moje z 18go kwietnia a to głównie z tego powodu, że jak widzę z dzienników niemieckich, przywiązują niektórzy zanadto wielkie znaczenie do udziału wojsk indyjskich w przyszłej wojnie między Anglią a Rossyą.

Z niemałem zadziwieniem wyczytałem, że 200.000 muzułmanów indyjskich ma wspólnie z armią angielską przybyć do Europy i walczyć w obronie Anglii. Gdyby Anglia miała istotnie 200.000 mahometan do dyspozycyi, to zaiste nie potrzebowałaby ubiegać się o alians z państewkiem pod względem militarnym tak mało znaczącym, jak Grecya. Ale co gorsza: wszakże ci mahometanie indyjscy sprawiają Anglii najwięcej kłopotu, przejmują ją obawą co do dalsze o istnienia rządów angielskich w nowo utworzonem cesarstwie. Indowie, przyzwyczajeni od wieków do obcych rządów, stracili już po większej części poczucie niezawisłości, ale mahometan pomni panowania Wielkiego Mongoła, nie mogą zapomnieć, że byli nieograniczonymi panami tego kraju, a przelewając z jednej generacyi na drugą tę świadomość legalnej aspiracyi do terytoryum indyjskiego, pałają nienawiścią przeciw uzurpatorom władzy. Ale niestety nie mają oni właściwego pojęcia o swej potędze i o potędze Anglii, czyli raczej są olśnieni cudami zachodniej kultury do tego stopnia, iż zdaje im się, że są niczem wobec Anglii, gdy przeciwnie, surowa ich potęga przewyższa o wiele potęgę angielską. Że dotychczas znosili spokojnie jarzmo angielskie, przypisać należy nietylko urojeniu o niezłomnej potędze Anglii, ale także terytoryalnej odełości jednego księztwa feudalnego od drugiego. Obecność księcia Walii w Indyach, która spowodowała zjazd najpotężniejszych książąt indyjskich, otworzyła im oczy. Przekonali się oni, że nie jest to rzeczą zbyt trudną porozumiewać się nawzajem. Od tego też czasu porozumiewają się nieustannie. Armiom swoim, które już dawniej wykazywały znakomitą liczbę, poświęcają obecnie większą uwagę; w rezydencyach swoich zakładają fabryki broni, które są w ciągłym ruchu a każdego zbiega z armii angielskiej przyjmują z otwartemi rękami. Byli podoficerowie armii angielskiej a nawet oficerowie tej armii są instruktorami wojsk książąt indyjskich, zorganizowanych na wzór wojsk europejskich a gotowych w każdej chwili podjąć walkę przeciw nienawidzonej Anglii. Czyż rozporządzenia lorda Lyttona wydane przeciw dziennikarstwu indyjskiemu nie są dowodem, że niezadowolenie pomiędzy ludami indyjskiemi doszło do punktu kulminacyjnego? Ustawą wzbronione wdzieranie w zakres osobistej wolności jednostki, może Anglikowi wychowanemu w najliberalniejszych instytucyach służyć tylko za środek obrony w walce na śmierć lub życie. Czyż w takich stosunkach jest rzeczą możliwą, ażeby 200.000 mahometan indyjskich walczyło wspólnie ze znienawidzonymi Anglikami? Nie powinniśmy sobie wyobrażać, że narody indyjskie są zupełnie niedojrzałe pod względem politycznym. Liczba ich dzienników, które do niedawna rozbierały wszystkie kwestye społeczne i polityczne z najzupełniejszą swobodą, jest istotnie bardzo znaczną. Wiadomo tym narodom aż nadto dobrze, że Anglii nie chodzi wcale o odbudowanie państwa ottomańskiego, lecz jedynie i wyłącznie o wzmocnienie swego panowania w Indyach, przeciw czemu narody te chcą walczyć do ostatniej kropli krwi. Wiadomo im niezawodnie, że przygotowania do walki przeciw Rossyi mają na celu tylko obronę drogi do Indyj, zagrożonej przez ciągłe posuwanie się Rossyi, tej samej Rossyi, od której te narody oczekują oswobodzenia z pod jarzma angielskiego. Wiadomości telegraficzne o nakazie wydanym przez rząd w Kalkucie, co do wysłania 4 pułków, złożonych z rodowitych Indów, na Maltę, stoją oczywiście w sprzeczności z powyższemi mojemi wywodami. Pozwólcie mi więc, ażebym na podstawie należytej informacyi przedstawił wam rzecz całą w właściwem świetle. Usiłowania Layarda, aby pozyskać Portę dla sprawy angielskiej i skłonić ją do oddania resztek armii ottomańskiej do dyspozycyi Anglii są co chwila paraliżowane przez wpływy rossyjskie. Znużony ciągłą walką, zapala rząd angielski w końcu bengalskie ognie, które przedstawiają Porcie zasoby Anglii w Indyach w najpiękniejszem świetle. Krocie, miliony indyjskich ludów przedstawiają się zdumionemu sułtanowi i jego doradcom w pełnej zbroi; nadciągają one w niezliczonych kolumnach naprzeciw wojskom rossyjskim, upojonym zwycięztwem, ażeby odbudować państwo ottomańskie w dawnych granicach. Jeżeli w ogóle potwierdzi się wiadomość o ambarkowaniu wojsk indyjskich, to cóż znaczą cztery pułki? Na kontynencie rozumiemy przez wyraz „pułk“, nie wiem wprawdzie jaką, ale na każdy wypadek pokaźną liczbę batalionów. Tu w Anglii, gdzie słowo „armia“ w nowoczesnem pojęciu, jest czemś nieokreślonem, słowo „pułk“ znaczy tyle, co słowo „batalion“. A więc mają być z Indyj wysłane do Europy cztery bataliony. Angielski batalion liczy w czasie spokoju 500 do 600 ludzi, a ponieważ rodowici Indowie angażują się do armii angielskiej na czas bardzo długi, przeto na wypadek wojny, nie mają rezerwy do podwyższenia etatu i tym sposobem mogą te cztery bataliony, które mają przybyć do Europy, liczyć co najwięcej 2000 ludzi. (Korespondent za daleko poszedł w swej deprecyacyi, gdyż liczba wojsk indyjskich wysłana do Europy wynosi 8000 ludzi. *Red.*) Zaiste, możnaby się całkiem obejść bez tych batalionów, ale Anglii chodzi o popisanie się wobec Porty, że ten kontyngens jest tylko małą strażą przednią potężnej, bardzo licznej armii indyjskiej, a w dalszem następstwie o zniewolenie Turcyi do wyrwania się z uścisków Rossyi. „*They will sail over merely for show and appearance sake*“ powiedział mi pewien znajomy, znający dokładnie stosunki wschodnie, i jestem przekonany, że ma słuszność. Nieproporcyonalność europejsko-angielskiej siły zbrojnej w Indyach wobec samej ludności indyjskiej jest anormalną, jeden bowiem żołnierz przypada na 5000 mieszkańców, podczas gdy n. p. w Austryi zachodzi stosunek jak 1 : 35. Zdaje mi się tedy, że skończy się tylko na pokazaniu tych 2000 żołnierzy indyjskich zdumionemu Stambułowi. Wysłanie „armii“ indyjskiej do Europy, nie jest mojem zdaniem wypadkiem militarnym, lecz po prostu komedyą z tłem politycznem.“

KRONIKA

— **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły 100 zł. zapomogi gminie Ostrow, w powiecie Rudeckim na ukończenie tamtejszej cerkwi.

— **Akademia umiejętności.** Dnia 3 maja o godzinie 12 odbędzie się doroczne posiedzenie publiczne Akademii z następującym programem: Zagajenie posiedzenia przez JE. pana Namiestnika, wiceprotektora akademii Alfreda hr. Potockiego; przemówienie prezesa akademii dr. Józefa Majera; zdanie sprawy z czynności naukowych akademii w r. 1877 przez sekretarza generalnego dra Józefa Szujskiego: „Lucyan Siemieński,“ rzecz literacko-historyczna przez członka akademii hr. Stanisława Tarnowskiego; ogłoszenie kandydatów na członków akademii; zawiadomienie o przyznanych nagrodach konkursowych. — O bilety wstępu na to publiczne posiedzenie zgłaszać się należy od soboty, dnia 27. b. m. do środy dnia 1 maja włącznie, pomiędzy godzinami 11 a 1 w biurze akademii w Krakowie.

— **P. Tadeusz Żelichowski** wybrany został przy wyborze uzupełniającym z większych posiadłości członkiem Rady powiatowej Rawskiej.

— **W trybunale państwowym** odbędzie się w tych dniach publiczna ustna rozprawa w sprawie rozwiązania towarzystwa robotników polskich w Wiedniu „Siła,“ przeciwko któremu zanieśli członkowie tegoż przez adwokata dra Ludwika Wolskiego zażalenia po-

dejmując się dowieść, iż zaszło w tym wypadku naruszenie poręczonego konstytucyą prawa o wolności stowarzyszania się.

— **Panna Marya Deryng**, artystka teatrów warszawskich, przybyła do Lwowa na gościnne występy, które rozpoczyna dzisiaj w tragedyi Szekspirowskiej *Romeo i Julia*. Niewątpliwie publiczność lwowska żywe okaże zajęcie dla występów panny Deryng, która przez szereg lat kilku była jedną z najsympatyczniejszych artystek naszej sceny, a obecnie zająwszy w Warszawie po wyjeździe pani Modrzejewskiej zaszczytne stanowisko, miała szerokie pole do wszechstronnego rozwinięcia i wydoskonalenia swego pięknego talentu.

— **Burza i grad** sprawiły dnia 19 b. m. w wschodnio-południowej części powiatu Sokalskiego znaczne spustoszenia. W gminie Ostrowie zniszczył grad doszczętnie ozime zasiewy. Grad był tak duży i gwałtowny, że ubił konia w polu.

† **Jarosław Czermak**, utalentowany malarz czeski, brat księżnej Jerzowej Czartoryjskiej, zakończył w tych dniach życie w Paryżu, przeżywszy lat 46.

— **Obrońca Wiery Zazulicz**, adwokat petersburski Alexandrow, jak donosi korespondent warszawski *Czasu*, został w tych dniach uwięziony.

— **O trzęsieniach ziemi** dnia 19 b. m. w okolicy Konstantynopola donoszą dalsze depesze telegraficzne: Trzęsienia te w nocy z piątku na sobotę były najsilniejsze ze wszystkich, jakie kiedykolwiek nawiedziły tę część ziemi. W samym Stambule nie było wprawdzie nieszczęścia, natomiast Brussa i Ismid bardzo ucierpiały. Na pokładzie okrętów angielskich na morzu Marmara słyszano wyraźnie okrzyki przerażenia mieszkańców Ismidu, a o świcie spostrzegli majtkowie wiele zburzonych domów i minaretów nad wybrzeżem. Morze w zatoce Ismidzkiej było dziwnie wzburzone; ogromne fale poruszały dłuższy czas gwałtownie nawet angielskiemi kolosami żelaznemi. Komendant jednej z brytyjskich łodzi kanonierskich myślał, że wstrząśnienia oraz niezwyczajne wzburzenie morza są następstwem wybuchu torpedów i zażądał od statku admiralskiego instrukcyj.

— **Pies wściekły** pokąsał w tych dniach w Paryżu kilka osób. Żołnierz policyjny zabił go na ulicy du Champ d'Asile; na obróżce jego odczytano napis: „Maréchal de Mac Mahon, à Elysée à Paris." Był to ulubiony piesek prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, który też dowiedziawszy się o okropnym wypadku, gorliwie się zaopiekował pokąsanemi osobami.

— **Najnowszy Ikar.** Dzienniki berlińskie opowiadają: Dnia 16 b. m. wieczorem ulicą Książęcą toczył się wielki wóz, używany zwykle do przewożenia mebli, który jednak tym razem zwracał ładunkiem swym szczególniejszą uwagę przechodniów. Znajdowała się bowiem na nim duża łódka blaszana, mająca po obu bokach mechanizm z wielkiemi skrzydłami, sporządzonemi z płótna i drzewa. Wielu ciekawych podążyło za wozem z tym tajemniczym przyrządem aż na błonie Tempelhof, gdzie przy starych okopach oczekiwało go już kilku mężczyzn. Z niemałym trudem zdjęli oni przyrząd z wozu i wynieśli go na dość wysoki okop, gdzie zaczęła się nader skombinowana manipulacya z skrzydlatą ową łódką. W końcu ustawiono już przyrząd należycie, niemłody mężczyzna zasiadł w łódce i szybkim ruchem korby wprawił skrzydła w ruch tak, że cały przyrząd wraz z nim podleciał do trzymetrowej wysokości. Niedługo jednak trwał ten lot Ikarowy; nim się świadkowie eksperymentu spostrzegli, już nieszczęśliwy żeglarz napowietrzny toczył się po stromym stoku okopów w dół razem z roztrzaskanym przyrządem. Biedny ten człowiek, syn tokarza berlińskiego K., potłukł się tak ciężko, że bez życia prawie odwieziony został do domu.

— **Wystawa paryska.** Na posiedzeniu komisarzy wystawy pod przewodnictwem ministra handlu p. Teisserenc de Bort d. 22 b. m. w Paryżu ukonstytuowało się dziewięć grup *Jury* wystawowej w następujący sposób: grupa I., prezydym Włochy, wiceprezydyum Francya i Szwecya; grupa II., prezydyum Francya, wiceprezydyum Stany Zjednoczone i Francya; grupa III., prezydyum Francya, wiceprezydyum Szwajcarya i Francya; IV., prezydyum Austrya, wiceprezydyum Francya i Portugalia lub Dania; grupa V., prezydyum Belgia, wiceprezydyum Francya i Szwecya z Norwegią; grupa VI., prezydyum Anglia, wiceprezydyum Francya i Rossya; grupa VII., prezydyum Francya, wiceprezydyum Hiszpania i Francya; grupa VIII., prezydyum Francya, wiceprezydyum Austrya i Francya; grupa IX., prezydyum Holandya, wiceprezydyum Francya i Portugalia lub Dania.

— **Olbrzym amerykański.** W ostatnich latach znajdowano w różnych okolicach środkowej i zachodniej Ameryki liczne ślady a nawet mieszkania dawno wymarłych plemion. Obecnie opisują dzienniki amerykańskie rezultaty naukowych badań co do autentyczności owych rzekomo starożytnych zabytków, opowiadając zarazem następującą zabawną historyjkę, jako przestrogę dla tych, którzy jeszcze bezwzględnie wierzą w amerykańskie starożytności. Oto niejaki George Hull w roku 1873 zadzierżawił był w Elklandzie, w północnej Pensylwanii gospodarstwo, gdzie przedewszystkiem urządził dużą piwnicę, którą wprawdzie nazywał lodownią, która jednak w rzeczy samej była piecem piekarskim. Następnie w wielkiej tajemnicy sporządził z tłuczonego kamienia i kości, oraz gliny, gipsu, wapna, krwi i innych materyałów olbrzymią figurę człowieka w ten sposób. że szczątki prawdziwej czaszki i innych kości ludzkich zamiesił do owej masy, a następnie w piecu dobrze wypalił całość. Pierwsza próba jednak nie powiodła się Hullowi, olbrzym bowiem pękł na kilka części przy wyjmowaniu z pieca; ponieważ jednak szanowny fabrykant olbrzymów wydał wszystko, co posiadał, na to dzieło, zmuszony był w roku następnym, kiedy druga próba powiodła mu się już lepiej i wyszedł z pieca olbrzym jak kamień twardy, udać się do znanego przedsiębiorcy amerykańskiego Barnuma, z prośbą o zakupienie dzieła. Barnum, stary mistrz w takich rzeczach, wysłał do Elklandu agenta swego Wellsa pod pozorem zakupna koni, w gruncie zaś, ażeby oglądnął dobrze olbrzyma. Sprawozdanie Wellsa brzmiało tak świetnie, że Barnum zdecydował się zapłacić Hullowi natychmiast 2.000 dolarów i zapewnił mu większy jeszcze zysk na później. W marcu roku zeszłego utworzyło się pod egidą Barnuma formalne towarzystwo w celu spieniężenia olbrzyma. Oprócz Barnuma, Hulla i Wellsa należał do spółki także niejaki Case. Postanowiono przedewszystkiem zakopać dzieło Hulla w górach Rocky Mountains, ażeby je tam niby przypadkowo znaleziono. Przywieziono tedy olbrzyma do najodleglejszej okolicy stanu Colorado, a z tamtąd do Puebli nad rzeką Arkansas, gdzie go zakopano. Niejaki Conaut został tam później wysłany, ażeby jako geolog zarządził studya przyrodnicze w okolicy Puebli. i oczywiście odkrył przytem olbrzyma. Twórca dzieła, Hull, dawszy się ostrzydz do skóry i przyprawiwszy sobie dla lepszego zamaskowania się garb, objeżdżał jednocześnie okolicę Puebli pod pozorem zakupna zboża; Barnum tymczasem pojechał do Europy. Przy zakopywaniu olbrzyma uszkodzono mu nogę i głowę, Hull tedy musiał w największej tajemnicy naprawiać to, aż kiedy w sierpniu roku zeszłego Barnum powrócił do Ameryki, wszystko było już przygotowane do wielkiego odkrycia. Ułożono się wtedy, że Barnum przybędzie do Colorado rzekomo w celu dania kilka odczytów na rzecz towarzystwa wstrzemięźliwości, właściwie jednak aby był bliżej miejsca odkrycia. Komedya wykopania olbrzyma stosownie do ułożonego z góry programu odbyła się z należytym rozgłosem, a następnie rozpoczęła się druga komedya targów pomiędzy znalazcami a Barnumem. Ostatni ofiarowywał za olbrzyma 20.000 dolarów, lecz znalazcy jeszcze się drożyli. Poczciwi ludziska w Colorado ruszali tylko ramionami, dziwując się niemało i jednym i drugim, od początku bowiem nie brakło takich, którzy wykopanego olbrzyma uważali za fabrykat. Nareszcie Barnum dobił targu, a dla tem gruntowniejszego przekonania niewiernych Tomaszów ogłosił, że 10.000 dolarów da temu, kto dowiedzie, iż olbrzym jest dziełem ręki ludzkiej, poczem wielkolud z Rocky Mountains sprowadzony został do Nowego Jorku i wystawiony w akwaryum Barnuma. Na swe nieszczęście jednak Hull wygadał się był o całej tej sprawie przed kilku osobami w Elklandzie, które dowiedziawszy się jaki świetny interes zrobił twórca olbrzyma, zażądali, ażeby Hulle podzielił się z nimi dolarami, a jeden z nich sędzia pokoju Cox z Hornellsville, niezadowolony z ofiarowanej mu tantiemy, był tyle złośliwym, że podał teraz rzecz całą do wiadomości publicznej. Olbrzym gór Rocky okazał się olbrzymem humbugu.

Korespondencya Redakcyi.

Panu St. B. w W. p. Milatyn. Korespondent nasz londyński, o którego adres pan zapytujesz, wyjechał do Paryża.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Galicyjski akcyjny bank hipoteczny.

(L) Pod przewodnictwem Włodz. hr. Borkowskiego a w obecności komisarza rządowego radcy dworu p. Hailiga, tudzież notaryusza p. Kuryłowicza, odbyło się wczoraj walne zgromadzenie akcyonaryuszów galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego.

Dyrektor dr. Koliszer odczytał sprawozdanie, z którego wyjmujemy główniejsze daty. Od 1 stycznia do ostatniego grudnia r. z. weszło do oddziału hipotecznego 5593 podań w sprawach pożyczkowych. Załatwiono z tej liczby ostatecznie 306 a 20 pozostało do załatwienia. Z 306 spraw załatwionych, odmówiono pożyczek w 93 wypadkach, w 10 wypadkach odstąpiono od podań o pożyczki przed udzieleniem promes a przyzwolono pożyczek ogółem 203. Z przyzwolonych pożyczek zgasło 33 promes przez upływ terminu albo przez odstąpienie. zrealizowano 99 pożyczek, a 71 pozostało do zrealizowania. Co do wysokości kwot zrealizowano 99 pożyczek w wysokości 851.300 złr. a pozostało do zrealizowania 71 pożyczek w kwocie 1,204.400 złr. Co do rodzaju hipoteki udzielono na dobra 56 pożyczek w kwocie 1,254.500 złr.; na realności we Lwowie 58 pożyczek w kwocie 309.700 złr. a na realności na prowincyi 122 pożyczek w kwocie 403.200 złr. Następnie odczytał dr. Koliszer zamknięcie rachunków. Bilans z r. z. wykazuje w stanie czynnym następujące pozycye: Kasa we Lwowie i na prowincyi 496.764 złr. (centy opuszczamy), pożyczki hipoteczne 23,273.000 złr.; weksle 2.224.636 złr.; debitorowie 3,494.957 złr.; efekta kantorów wymiany 357.255 złr.; zaliczki na efekta 174.036 złr.; eskontowane efekta 60.411 złr.; udział przy pożyczce m. Krakowa 230.235 złr.; realności we Lwowie i na prowincyi 338.399 złr.; inwentarz sprzętów 13.600 złr.; kasa zaliczkowa 530.795 złr. W stanie biernym wykazuje bilans następujące pozycye: Kapitał akcyjny 3,000.000 złr.; listy hipoteczne 23,273.000 złr.; asygnaty kasowe 2,257.050 złr.; kredytowe 1,334.171 złr.; procent asygnat kasowych 40.763 złr.; procent weksli 15.066 złr.; procent pożyczek hipotecznych 94.598 złr.; fundusz umorzenia 140.855 złr.; wylosowane listy hipoteczne 315.400 złr.; płatne kupony 63.597 złr.; fundusz zapasowy 188.425 złr. Nadwyżka dochodów wynosi 471.191 złr. Przychody wynosiły w r. z. 1,008.507 złr. a rozchody 138.943 złr. W dziele strat figuruje także kwota 16.525 złr., którą bank stracił na akcyach gal. towarzystwa budowniczego.

Ta pozycya dała powód p. Sochanikowi do zainterpelowania rady nadzorczej, w jaki sposób powstała ta strata i w jakich stosunkach pozostaje bank do rzeczonego towarzystwa.

Dr. Madejski odpowiedział, że straty powstały w skutek różnicy kursów akcyj towarzystwa budowniczego, z którem łączą bank tylko stosunki bankierskie.

W imieniu rady nadzorczej odczytał następnie dr. Madejski sprawozdanie z zamknięcia rachunków i przedłożył wnioski podziału czystego zysku, który wynosi jak wiadomo 471.191 złr. Z tej sumy proponuje Rada zawiadowcza wydzielić 5% czyli 150.000 złr. dla akcyonaryuszów, tytułem zaliczki na dywidendę, którą wypłacono już d. 2 stycznia r. b. Pozostałą kwotę 321.191 złr. proponuje rada nadzorcza rozdzielić w sposób następujący: 32.092 złr. dla założycieli tytułem tantyemy a po 16.046 złr. dla rady nadzorczej tudzież dyrektorów i urzędników tytułem 5% tantyemy. Z pozostałej kwoty proponuje rada nadzorcza wydzielić 8% czyli 25.674 złr. na fundusz rezerwowy a pozostałą kwotę 231.329 złr. rozdzielić pomiędzy akcyonaryuszów tytułem superdywidendy po 15 złr. od akcyi i wypłacić ją 1 lipca r. b. Po rozdzieleniu czystego zysku pozostanie jeszcze kwota 6.630 złr., która ma być przekazaną na rachunek r. b.

Wszystkie powyższe wnioski przyjęto bez rozprawy.

Z końcem roku zeszłego upłynął 10cio letni okres istnienia banku. W myśl §. 77 lit. b. statutów ma po upływie 10 lat być oznaczoną wysokość tantiemy pobieranej przez założycieli. Dotychczas pobierali założyciele 10% tantiemy z czystego zysku. Na wniosek rady nadzorczej uchwaliło zgromadzenie bez dyskusyi wyznaczyć dla założycieli, którzy odtąd należyć będą do grona rady nadzorczej 8% tantiemę z czystego zysku i 8% tantiemę dla dyrekterów i urzędników banku w stosunku do pobieranych płac. W myśl tej uchwały zmieniony zostanie odpowiednio §. 77 lit. b. statutów i stosunek ten trwać będzie tylko przez 5 lat a po upływie tego czasu zostanie na nowo oznaczoną wysokość tantiemy tak dla członków rady nadzorczej jakoteż dla dyrektorów i urzędników.

Do rady nadzorczej wybrało zgromadzenie ponownie pp. dr. Jana Czajkowskiego i dr M. Kabata. Na tem skończyło się posiedzenie.

Stan zasiewów w Galicyi wschodniej.

(E) Większa część doniesień, nadesłanych komitetowi galic. Towarzystwa gospodarskiego z końcem ubiegłego tygodnia, przedstawia stan zasiewów ozimych jako pomyślny i lepszy, niż się spodziewano, pod zimę bowiem poszły wcale nie świetnie. Z równo żyto jak pszenica rokuje dobre nadzieje, zawsze jednak wcześniejsze zasiewy trzymają się w ogóle lepiej.

Mniej dobre wiadomości o pszenicy mamy jedynie z okolic Rawy i Uhnowa. Z zimy wyszła i tam pszenica bardzo pięknie, z wyjątkiem miejsc, gdzie śnieg wydusił, w marcu jednak z powodu wiatrów, śniegu i zimna zrzadła bardzo, tak że miejscami w większej połowie zginęła.

Co do żyta, jak już wspomnieliśmy, zadawalnia ono po większej części gospodarzy, są przecież okolice, gdzie żyto jest mniej dobre a mianowicie w okolicach Baligrodu, Birczy w górzystych położeniach i koło Pruchnika. Także i w okolicach Cieszanowa, Przemyśla, dalej koło Rohatyna, żyta są miejscami rzadkie i słabe.

Rzepak w ogóle trzyma się dobrze. tylko miejscami w okolicy Żółkwi zawiódł nadzieje, pomimo iż jesienią ślicznie wyglądał. Z okolic Gródka znowu otrzymaliśmy doniesienie, że chrząszczyk „słodyszek rzepakowiec" (tak zwany w życiu potocznem *Glanzkäfer*) już się na rzepaku pojawia. W Zbaraskiem ucierpiał rzepak mocno wśród marcowych mrozów, gospodarze nie tracą jednak nadziei, iż jeszcze może się poprawić.

Koniczyna w ogóle przezimowała dobrze.

Roboty i siewy wiosenne postępują żwawo, tak że z wyjątkiem okolic górskich. gdzie wiosna później się zaczyna, po koniec kwietnia, jeżeli pora sprzyjać dalej będzie, siewy mieć się będą ku końcowi. Kartofle zaczęto prawie wszędzie już sadzić.

O mniej pomyślnym postępie robót otrzymaliśmy tylko doniesienia z okolic Halicza i Jarosławia. W okolicy Jarosławia mianowicie nie sprzyjała robotom w pierwszej połowie kwietnia pogoda, w okolicy zaś Halicza ziemia z powodu nieprzepuszczalności gruntu słabo i powoli bardzo podsychała, na pagórkach tylko było nieco suszej.

O robotnika nie jest nigdzie trudno i to za cenę miejscami nieco niższą jak dawniej pod tę porę bywało.

OSTATNIA POCZTA

Minister spraw zagranicznych hr. Andrassy mianowany został, jak donosi *Presse*, w tegorocznym awansie majowym armii feldmarszałkiem-porucznikiem.

W przebiegu zawikłań wschodnich były chwile, w których zdawać się mogło, że owa okrzyczana kwestya oryentalna, której jak upiora lękali się jedni, do której drudzy przywiązywali wszystkie swe nadzieje, utraciła z biegiem czasu swe europejskie znaczenie i zeszła do rzędu zwykłego sporu terrytoryalnego między Rossyą a Turcyą. Tak było w ciągu zeszłorocznej wojny, kiedy Europa ogłosiwszy swą neutralność, przypatrywała się w milczeniu krwawemu pojedynkowi, jakby wystawiając Rossyi *carte blanche* do przekształcenia stanu rzeczy na Wschodzie według własnego upodobania. Sama Rossya pojmowała w ten sposób sytuacyę, czego najlepszym dowodem jest traktat sanstefański, uwzględniający jedynie i wyłącznie interesa rossyjskie. Dopiero od zawarcia tego traktatu nastał zupełny przełom — kwestya wschodnia okazała się tem, za co ją powszechnie uważano, sprawą poruszającą do głębi stosunki Europy, wstrząsającą podwaliny istniejącego stanu rzeczy, sprawą europejską w całem tego słowa znaczeniu. Nigdy jednak ten charakter ogólno-europejski kwestyi nie objawiał się tak wybitnie, jak w obecnej chwili, kiedy nie ma prawie państwa w Europie, któreby mniej lub więcej nie było zainteresowanem w dalszym rozwoju i ostatecznem załatwieniu tej sprawy. Dopóki Niemcy trzymały się na uboczu, można było mniemać, że rzecz cała załatwioną zostanie w ściślejszem kółku mocarstw najbardziej interesowanych t. j. Austryi, Anglii i Rossyi. Pośrednictwo Niemiec wprowadziło sprawę na szerokie tory a dzisiaj nie podobna nawet w przybliżeniu oznaczyć, do jakich zawikłań i przesileń, przewrotów i kataklizmów doprowadzi Europę siła wypadków.

Uwagi powyższe nasunęła nam wiadomość, którą uważalibyśmy za zuchwałą mistyfikacyę, gdyby nie pewne wskazówki nadające jej cechę jeżeli nie autentyczności to przynajmniej prawdopodobieństwa. Według telegramu londyńskiego *Neue Freie Presse* ofiarowały Niemcy za pośrednictwem ambasadora swego w Londynie hr. Münster rządowi angielskiemu zawarcie formalnego aliansu zaczepno odpornego w celu trwałego zabezpieczenia pokoju świata. Markiz of Salisbury przyjął tę propozycyę dość chłodno, mówiąc, że już sam wzgląd na Francyę, która najzupełniej popiera politykę Anglii, zmusza tę ostatnią do wielkiej ostrożności i nie pozwala jej wchodzić w układy, któreby wzbudzić mogły podejrzenie i nieufność w Paryżu. W depeszy tej na pierwszy rzut oka uderzają dwie rzeczy, których doniosłość jest imponującą: po pierwsze, że Niemcom nie wystarcza już samo przymierze z Rossyą, po drugie, że między Anglią a Francyą istnieje ścisłe porozumienie. Cały szereg wniosków wysnuć można jeszcze z tej wiadomości, — ale dzisiaj poprzestać musimy na tej pobieżnej wzmiance, zwłaszcza, że ogromna doniosłość nakazuje nam pewną ostrożność w jej przyjmowaniu. Jesteśmy pewni, że dziś jeszcze posypią się z rozmaitych stron zaprzeczenia, wobec czego niech nam wolno będzie wskazać na przedwczorajszy berliński telegram *Tempsa*, który zapowiadał zupełną zmianę polityki Niemiec a to w duchu wspólnych interesów całej Europy.

Otrzymaliśmy wczoraj telegraficzne streszczenie encykliki papieża Leona XIII, ogłoszonej w organie Watykanu *Voce della Verità*. Encyklika konstatuje materyalną i moralną niedolę społeczeństwa i kościoła w chwili wyboru papieża Leona XIII. Wylicza dobrodziejstwa, jakie kościół i pontyfikat rzymski wyświadczył społeczenstwu i cywilizacyi całego świata a osobliwie Włoch; mówi, że kościół nie występuje przeciw cywilizacyi i postępowi, robiąc różnicę między cywilizacyą chrześcijańską a powierzchowną oświatą cywilną; wskazuje jak niesłusznie nowoczesna społeczność uderzała na kościół i pontyfikat rzymski, mianowicie co do jego władzy świeckiej i udzielności, która jest rękojmią jego wolności i niezawisłości. Papież ponawia i potwierdza protestacye Piusa IX przeciw zajęciu jego świeckiego państwa kościelnego, prosi monarchów i naczelników narodów, aby się niepozbawiali pomocy kościoła, której tak bardzo potrzebują w epoce teraźniejszej. Papież winszuje biskupom ich jedności, zaleca im, aby jeszcze ściślej związali się między sobą, iżby wierni przyjmując z posłuszeństwem doktryny kościoła, odpierali błędy fałszywej filozofii; zaleca zdrowe nauki dla szkół, reformacyę obyczajów, osobliwie pod względem świętości małżeństwa; żywi nadzieję, że z pomocą Boga i przy gorliwości pasterzy dusz, społeczność tak wielkiemi klęskami nawiedzona wróci nakoniec do przywiązania ku kościołowi i dziękuje biskupom i wiernym całego świata za udowodnioną mu przychylność za raz po jego wyborze na godność papieską. Ton encykliki jest w ogóle umiarkowany i pełen przychylności dla społeczeństwa.

Powstanie muzułmanów w Bułgaryi było jak się okazuje, od dawna przygotowane. Oddziały powstańców są zorganizowane militarnie, każdy legion zostaje pod dowództwem czerkieskiego beja. Naczelnym wodzem powstańców jest były *kadi* (sędzia) z Mustaf-basza, Ibrahim bej; obok niego dowodzą Hadzi Osman bej, były poborca podatków z Hermanli i kilku oficerów b. pospolitego ruszenia Rumelii. Uzbrojenie powstańców jest wyborne, mają oni karabiny systemu Henry-Martiniego. Amunicyi i pieniędzy mają podostatkiem. Bułgarzy wyznania mahometańskiego t. z. Pomacy, przyłączyli się wszędzie do powstania. Bułgarzy chrześcijańscy uciekają tłumnie w Bałkany przed rekrutacyą rossyjską. W. książę Mikołaj zażądał posiłków z Odessy.

Według wiadomości z Petersburga podpisał car 23 b. m ukaz zwołujący 240 000 opołczeńców (pospolitego ruszenia.) Formują 24 nowych pułków kozaków dońskich, a wszyscy kozacy uralscy zostali powołani pod broń.

Eskadra pancerna rossyjska złożona z 6 pancerników otrzymała rozkaz wypłynięcia na pełne morze. Słychać, że przeznaczeniem jej jest krążyć po morzu atlantyckiem.

Rząd angielski wysyła do Europy następujące dalsze wojska: z armii bengalskiej pułki 4, 20 i 21 krajowców, 23 pułk piechoty pradżabskiej i 4 oddziały lekkiej kawaleryi bengalskiej. Z armii bombajskiej pułki 4, 8 i 10. Wojska indyjskie w Europie dowodzone będą przez generała sir Beauxchamp Walkera.

W Kanadzie rozpoczął się już werbunek ochotników. Napływ jest ogromny; mniemają że Kanada dostarczy armii angielskiej około 40.000 posiłków.

W Dardanellach, jak donoszą do *Tagblattu*, skonstatowaną jest obecność 40 wielkich statków wojennych angielskich, między któremi jest 16 pancerników. Te ostatnie wpłynąć mają na Czarne morze.

Neue fr. Presse donosi z Berlina 24 kwietnia: List Cara Aleksandra do księcia Karola Rumuńskiego zawiera następujące *ultimatum*: Albo Rumunia zawrze przymierze zaczepno-odporne z Rossyą, albo Rossya rozbroi armię rumuńską i weźmie na siebie rządy kraju. W skutek tego, jak donoszą z Bukaresztu, odbyła się tam wczoraj długa rada ministrów. Gabinet wręczył księciu dymisyę, aby zostawić mu wolność działania w wyborze polityki, którąby miała najwięcej nadziei poparcia u innych gabinetów. Książe odpowiedział, że jest panującym konstytucyjnym, nie może więc prowadzić polityki osobistej. Bratiano ma większość w Izbie i w senacie, książe nie może więc powierzyć utworzenia nowego gabinetu ani J. Ghice, ani Vernesku, ani Epureanu. Niech więc Bratiano zostanie i prowadzi politykę, którąby zyskała poparcie. Przed rozejściem się Izb zażąda Bratiano w formie wotum zaufania dyktatorskiej władzy dla księcia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 25 kwietnia. *Pol. Cor.* donosi z Belgradu, że Leszjanin powrócił z swojej missyi petersburgskiej i przywiózł nader pochlebne pismo odręczne cara do księcia serbskiego. Car w liście swoim oddaje waleczności wojsk serbskich wielkie pochwały i dziękuje za oddane usługi. Dalej zapewnia car, że życzenia Serbii ile możności będą uwzględnione, i zezwala na to, aby dystrykt Trn-Wrania pozostał przy Serbii.

Wiedeń, 25 kwietnia. *Pol. Corr.* donosi z Konstantynopola: Powstanie muzułmańskiej ludności i t. z. Pomaków (sturczonych Słowian) przybiera w Bułgaryi, a głównie pod Rhodope coraz szersze rozmiary. Liczbę powstańców podają na 25.000. Wyruszyło przeciw nim 30.000 Rossyan. W skutek porozumienia między rossyjską kwaterą główną w San-Stefano a rządem tureckim ma się udać komisya, złożona z rossyjskich i tureckich oficerów na miejsce powstania i zbadać jego przyczyny a zarazem obmyślić środki pacyfikacyi.

Berlin, 25 kwietnia. Choroba Bismarcka nie jest niebezpieczna. Spodziewać się należy rychłego wyzdrowienia.

Belgrad, 25 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza adres poddańczy najznakomitszych obywateli z Niżu, Prokoplja, Leskowacza, Pirotu i Trn-Vranji. Obywatele ci dziękują księciu serbskiemu za wyswobodzenie z pod panowania tureckiego, żądają przyłączenia tych okręgów do księstwa serbskiego i oświadczają gotowość do poświęcenia całego mienia dla wyswobodzenia reszty Serbów.

Wszyscy jeńcy tureccy dziś wydani zostali w Race tureckiem komisarzom. Ze wszystkich jeńców serbskich wróciło tylko 37. Resztę Turcy pozabijali.

Petersburg, 25 kwietnia. *Agence russe* donosi: Celem zabezpieczenia zawiązanych w skutek pośrednictwa Niemiec poufnych rokowań między gabinetami, kongres poprzedzony zostanie wymianą zdań gabinetów o najważniejszych kwestyach, a wstępna konferencya oznaczy formalności.

Stan zdrowia Gorczakowa znacznie się polepszył.

Konstantynopol, 25 kwietnia. Ajencya Havasa donosi: Według ostatnich wiadomości, Rossyanie zawiązali rokowania z powstańcami tureckimi w górach Rhodope. Kroki nieprzyjacielskie miały teraz ustać. Rossyjsko-turecka komisya zajmuje się pacyfikacyą powstańców.

Choroby w armii rossyjskiej wzmagają się.

Zapewniają, że walka w Tessalii została zaniechaną.

Turecki parowiec transportowy rozbił się przy wejściu do Bosforu. 95 ludzi zginęło.

Wiedeń, 26 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Sytuacya niezmieniona; dzienniki, zapisujące wiadomości pokojowe, nie przypisują im żadnego znaczenia. *Nowa Presse* donosi z Belgradu, że rząd serbski przygotowuje proklamacyę która mówi, że dzieło oswobodzenia Słowian jeszcze nieskończone. „Wojna odnowi się z większą jeszcze gwałtownością. Naród serbski powinien wysilić się na największe ofiary i poświęcenia.“ Rząd zaprzestał urlopować żołnierzy i powołał do służby intendantury wojskowe.

Peszt, 26 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Dzisiejszy *Pesther Lloyd* oświadcza półurzędowo, że wszystkie wieści o zapadłych uchwałach w sprawie okupacyi Bośnii i o krokach uczynionych przez rząd, celem zrealizowania 60-milionowego kredytu, polegają tylko na błahych kombinacyach. Delegacye będą musiały się zebrać najpóźniej w połowie maja, gdyż dotąd wspólny budżet nie został uchwalony.

Londyn, 26 kwietnia. *Standard* donosi, że rząd zamówił 10.000 mundurów dla rezerwy marynarskiej.

Times donoszą z Petersburga: Gdy Anglia nie przychyliła się do pierwszej formuły, proponowanej za podstawę kongresu, postawiono więc nową formułę, a mianowicie: że mocarstwa mają rozważyć istniejące traktaty w ich stosunku do traktatu Sanstefańskiego. Mniemają, że formuła ta będzie przyjętą.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 25 kwietnia 1878, godz. 2. min. 20. Losy kredytowe 159·—, Węg. akcye kredyt 184·25, Akcye anglo-austr. 84·50, Akcye banku Union 55·—, Akcye kolei Karola Ludwika 238·50, Akcye kolei północnej 197·75, Akcye kolei południowej 67·50, Akcye kolei Alföld 110·—, Akcye kolei Elżbiety 163·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 117·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 107·— Akcye kolei Rudolfa 110·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 64·50, Galic. oblig. indemn. 85·—. Losy z r. 1864 135·50, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 98·—, Akcye banku obrotowego 92·50, Losy tureckie 14·25, Akcye kolei węg.-galic. 86·—, Akcye kolei państwowej 248·50, Akcye banku związkowego 69·50, Rubel papierowy 1·15 6/10, Węgierskie losy 73·75, Mark niem. 60·65, Węgierska renta —.— Usposobienie rezerwowane.

Wiedeń, dnia 25go kwietnia godzina 5, minut 50. Akcye kredytowe 207·80, Anglo-austr. —·—, Akcye banku Union —·—, Kolej Kar. Ludw. 240·—, Południowa 67·50, Renta pap. 60·75, Galic. bank. hyp. 89·25, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. 91·50, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9.84 1/2, Rubel papierowy —·—. Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 26go kwietnia, godzina 10 minut 50. Akcye kredytowe 208·30 Anglo-Austr. 84·50, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 239·25, południowa —·—, Rubel papierowy 1·16 1/4, Gal. listy zastawn. —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 — —, Napoleonsdor 9·84 1/2. Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 26 kwietnia 1878 o godz. 7 rano.

Barometr 72?·9 mm. Psychrometr suchy 7.6°C. Psychrometr wilgotny 5.3°C. Prężność pary 5.3 mm. Wilgoć 68%. Zachmurzenie 8. Wiatr E2. Ozon 8. Opad w mm z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza +6.1°R. Barometr opada.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26 kwietnia 1878.

Hotel Europejski.

Pp. B. Chojecki z Ukrainy. H. Czajkowski z Bóbrki. S. Sokal z Stanisławowa. M. Fränkel z Stanisławowa.

Hotel George'a.

Pp. M. hr. Komarnicki z Horpina. I. Cywiński z Ossowic. A. Czajkowski z Dusanowa. W. Younga z Trzciańca. K. Szeliski z Chodaczkowa.

Hotel Angielski.

Pp. A. Kostheim z Łałkowic. W. Kruszewski z Chorobrowa. P. Mimberger z Berezówki.

Hotel Warszawski.

Pp. J. Krokowski z Rozdołu. J. Zawadzki ze Stryja. J. Zawadowski z Przemyśla.

Hotel Lazarusa.

Pp. H. Wohllerner z Drohobycza. Dr. H. Spiegel z Żółkwi. H. Leder z Morawy.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. K. hr. Łączyński do Kutkorza. Dr. Karpiński do Kołomyi. Dr. A. Schmidt do Krakowa. J. Stokowski do Radziwiłłowa. H Jasiński do Przemyśla. T Kownacki do Switarzowa. E. Rozwadowski do Torówki. M. Sierpiński do Królestwa. F. Suchodolski do Tomaszowic. H. Wroczyński na Wołyń.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzameczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 3 rano (pociąg nr. 1);

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 me. 20 w Lwowie.

Wykaz osób zmarłych

w czasie od 11 do 20 marca 1878.

Gątkowski Hipolit urzędnik kolei, lat 39, na wadę serca. — Kretter Karol, uczeń stolarski, l. 18, na suchotę płuc. — Langewicz Emilia, żona piekarza, l. 42, na wyrodzenie wątroby. — Siemiradzki Henryk, prywatny oficyalista, l. 36, na porażenie postępowe. — Fackl Karolina, bez zatrudnienia, l. 68, na zgorzelinę otrzewny. — Taud Jente, córka właściciela domu, l. 22, na wadę serca. — Kucharz Józef, syn stróża, l. 6, na błoniawę. — Nowicka Marya, córka urzędnika kolei, l. $1^2/_{12}$ na zapalenie płuc. — Hycicka Helena, córka urzędnika kolei, l. $1^1/_{12}$, na biegunkę. — Połaczek Sabina, żona cieśli, l. 42, na durzycę. — Dzieduszycka Józefa, hrabina właścicielka dóbr, l. 50, na chorobę Brigtha. — Nikolka Szczepan, ksiądz jezuita, l. 78, na chorobę Brigtha. — Ropszyc Malcia, dziecię krawca, l. $1^9/_{12}$, na błoniawę. — Scharg'l Zofia, córka urzędnika poczty, l. 3, na zapalenie płuc. — Ponińska Agnieszka hr., właścicielka dóbr, l. 75, na suchotę płuc. — Markwiczyński Józef, c. k. komisarz straży skarbowej, l. 42, na porażenie serca. — Kiss Stanisław, dietaryusz kolei Karola Ludwika, l. 35, na zapalenie płuc. — Smólska Wanda, córka urzędnika kolei, l. $^4/_{12}$, na gróżlicę mózgu. — Puszkar Jan, właściciel realności, l. 57, na suchotę płuc. — Jamińska Emilia, córka urzędnika kolei, l. $1^4/_{12}$, na wodogłowie. — Slepogórski Jędrzej, ksiądz proboszcz, l. 72 na zapalenie płuc. — Mrazek Aleksander, uczeń sztuki drukarskiej, l. 19, na suchotę płuc. — Królikowska Marya, córka kupca, l. $1^9/_{12}$, na zapalenie opon mózgowych. — Fuchs Józef, emerytowany woźny wszechnicy, l. 67, na gruźlicę płuc. — Kropiwnicka Jessy, żona nauczyciela języka angielskiego na wszechnicy, l. 28, na zapalenie płuc. — Kryszpiński Piotr, syn woźnego kolei, l. $4^1/_2$, na błoniawę. — Martyniak Zofia, żona dyetaryusza Magistratu, l. 22, na zapalenie otrzewny. — Löbl Marya, wdowa po ces. kr. urzędniku, l. 67, na zparaliżowanie mózgu i płuc. — Olesiak Marya, córka cukiernika, l. $1^7/_{12}$, na zapalenie płuc. — Augustyn Maciej, pensyon. konduk. poczty, l. 58, na zapalenie mózgu. — Jarymowicz Wincenty, ksiądz zakonu Dominikanów, l. 68, na zapalenie kiszek. — Rettel Abraham Juda, pogrzebnik, l. 27, na suchotę płuc. — Horko Joanna, dziecię zarobnika, 11 miesięcy, na zapalenie płuc. — Kithlath Ewa, zarobnica, l. 50, na obrzęk i zapalenie prawego płuca. — Fangor Frydryka, nauczycielka szkół etatowych, l. 28, na suchotę płuc — Galambosz Elżbieta, żona właść. domu, l. 49, na wyrodzenie wątroby

Lwów dnia 22 marca 1878.

Wykaz osób zmarłych

w czasie od 21 do 31 marca 1878.

Czechowicz Czesław, syn inżyniera, l. 1, na zapalenie płuc. — Bryliński Leon, syn em. listonosza, l. 11, na gruźlicę. — Socka Zofia, żona szewca, l. 60, na gruźlicę płuc. — Döller Klementyna, córka urzędnika, l. 34, na gruźlicę płuc i kiszek. — Jerzabek Józefa, córka nadkonduk. kolei, l. 1, na nieżyt oskrzeli. — Sopuch Gabryel, były kupiec, l. 65, na wodną puchlinę. — Szmajkowski Leon, towarzysz sztuki drukarskiej, l. 35, na wadę serca. — Arnold Adolf, subjekt handlowy, l. 42, na zapalenie płuc. — Fränkel Isak Majer, prywatny, l. 86, na zapalenie oskrzeli — Hrynasiewicz Walerya, żona oficyała c. k. kasy głównej, l. 20, na wadę serca. — Schuster Zygmunt, żandarm, l. 28, przez postrzał. — Sahanek Anna bez zatrudnienia, l. 66, na zagłobę kiszek. — Hild Matylda, dziecię inspektora domu karnego, 4 mies., na nieżyt oskrzeli. — Rędziniak Michał, zarobnik, l. 27, na zgorzelinę prawego uda. — Schenba Ignacy, c. k. nadkonduktor magaz. w Komarnie, l. 58, na raka żołądka. — Kistrin Jakób, obywatel miasta i właśc. domu, l. 56, na udar mózgowy. — Hech Jan, murarz, l. 41, na ranę brzucha. — Tarnawski Karol, dziecię woźnego Magistratu, l. 4, na błoniawę. — Porth Jan, urzędnik kolei, l. 24, na gruźlicę płuc. — Bolek Julia, córka konduktora kolei, l. $1^1/_2$, na suchoty. — Smiszny Władysław, syn konduktora poczty, l. $1^1/_2$, na porażenie serca. — Wdowiński Konstanty, gorzelnik, l. 36, na suchoty płuc. — Biliński Ludwik, czeladnik tokarski, l. 24, na durzycę. — Czajkowska Henryka, wdowa po obywatelu ziemskim, l. 64, na udar mózgowy. — Cepurska Wiktorya, zakonnica sióstr miłosierdzia, l. 47, na zapalenie płuc. — Pikulski Karol, em. woźny Magistratu, l. 54, na obrzękłość płuc.

(Dokończenie nastąpi).

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwow, dnia 25 kwietnia 1878.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	237	—	240	—
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	117	—	120	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	247	—	250	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a, .	84	35	85	20
„ „ „ 4% „ .	79	35	80	15
„ „ „ 5%, okresowe	84	35	85	20
Banku hip. galic. 6% w. a.	88	75	89	75
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	92	—	93	25
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kr d. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Oblig. za 100 zł.				
Indemniz. gali . 5% m. k. . .	84	70	85	60
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	50	91	—
5. Losy Miasta Krakowa .	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	68	5	78
Dukat cesarski	5	72	5	82
Napoleondor	9	82	9	92
Półimperyał	9	92	10	10
Rubel rossyjski srebrny . .	1	77	1	87
„ „ papierowy .	1	14¾	1	17—
100 marek niemieckich	60	25	61	25
Srebro	106	50	108	50
Kupony w srebrze .	106	—	108	—

(bez kupona; bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 23 kwietnia 1878

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot		
maj-listopad . .	61.35	61.50
luty-sierpień	61.40	61.55
Jednolity dług Państwa w srebrze .		
styczeń-lipiec . .	65.—	65.15
kwiecień-październik	65.—	65.15
Losy z roku 1839 całe . . .	316.—	318.—
„ „ 1839 piąta część 0% .	316.—	318.—
„ „ 1854 po 250 złr.. .	107 —	107 50
„ „ 1860 po 500 złr. 5% .	111.20	111 50
„ „ 1860 po 100 złr. 5% .	120 25	12 .75
„ 1864 (z premią) po 100 złr.	135.50	136.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	134. —	134.50
Renty Como po 42 lir. aus. . .	24 —	25.—
Listy zastaw. domen państw. po 1? złr. 5%	141.—	141.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	100.—	100 10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	72.45	72.60
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech : .	103 50	—.—
Bukowiny	81.60	82.—
Galicyi .	85 20	85.70
Niższej Austryi	104.—	104.50
Siedmiogrodu	77. —	77.40
Węgier	78.75	79.25
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6% .	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	87.75	88.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	212.—	212.25
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł. .	725.—	735.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. .	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł. . .	794 —	796.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m	366.—	367.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	165 —	165 50
Kol. Preszów-Tarn.(w.c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1980	1985 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	241.75	242.25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr. .	119.50	120.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	251.50	252 50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	68.50	69.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr . .	87.—	88.—
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	105.25	105.75
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	95.50
„ „ „ „ „ w 36 „ 5½	87.25	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	78.75	—.—
„ „ „ „ po 5% . .	84.—	84.50
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84.—	84.50
Gal. banku hipot. po 6% . .	88.75	89 25
Gal. zakł. kred. włośc. po 6% . .	91.50	91.75
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% .	—.—	—.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	94 —	94 25
„ „ „ po 5%	85.—	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	68.30	68 70
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	101.50	—.—
„ „ 100 zł. w. a. . . .	98.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% .	103 25	103.75
„ „ „ „ II. emisyi .	101.50	102.—
„ „ „ „ III.	99 —	99.50
„ „ „ „ IV. „ . .	97.50	98 50
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	79.—	79 25
z r. 1867	78.50	78.75
z r. 1868	70.—	70 50
z r. 1872	67 75	68 25
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze .	65.25	65.75
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	159.75	160.—
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	95 —	95 50

	płacą	żądają
Keglevicha po 10 zł. m. k.	15.50	16.25
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	29.25	29.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.25	28.75
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14.50	14.75
Salma po 40 zł. m. k. . . .	38.50	39.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	28.25	28 75
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21,50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. .	120.—	121 —
„ „ „ 50 zł m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. m. .	22.75	23.25
Windischgrätza po 20 zł m. k. . .	25.75	26 25
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p n . .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p. . .	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p, . .	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n. .	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt. .	121.90	122 25
Paryż za 100 fr.	48 60	48.70
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5 75.—	5 76
„ pełnej wagi	5.74.—	5.75 —
Korona . . .	—.—	—.—
20-frankówka . . .	9.77 —	9 78 —
Rossyjski imperyał . .	10 03 —	10.05.—
Talar związkowy .	—.—	—.—
Srebro	106 40	106 60

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 25 kwietnia 1878.

	zł,	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	60	65
„ „ „ w srebrze	64	60
Renta w złocie	71	90
Losy pożyczki z roku 1860 .	110	75
Akcye banku wiedeńskiego	787	—
„ „ kredytowego	207	50
Londyn . .	122	90
Srebro . . .	107	40
Napoleondor . . .	9	85
Dukat cesarski men. .	5	82
100 marek niemieckich	60	60

Dziennik Urzędowy.

(2374 1—3) **Edykt.**

L. 12201. C. k. sąd krajowy lwowski wiadomo czyni, że na prośbę Fryderyka Sabatowskiego przeciw spadkobiercom ś. p. Józefa i Maryi Jurkowskich, a mianowicie Józefowi, Maryannie i Janowi Jurkowskim tudzież małoletniej Franciszce Jurkowskiej celem zaspokojenia wywalczonej nakazem zapłaty z dnia 27 lipca 1854 do l. 6670 na realności l. 112¼ we Lwowie położonej, początkowo dom. 31 pag. 537 n. 6 on. na rzecz Zuzanny Sidorowiczowej, nareszcie jak dom. 152 pag. 321 n. 17 on. na rzecz Fryderyka Sabatowskiego intabulowanej sumy 188 złr. m. k. czyli 197 zł. 40 ct. w. a. wraz z odsetkami po 6 prc. od dnia 2 listopada 1851 bieżącemi i kosztów sporu w kwocie 5 złr. 42 ct. m. k. czyli 5 zł. 97 ct. w. a. tudzież kosztów egzekucyi w kwocie 12 zł. 98 ct. i w kwocie 67 zł. 77 ct. w. a. przyznanych, do przedsięwzięcia egzekucyjnej sprzedaży realności pod l. 112¼ we Lwowie obecnie dom. 152 pag. 313 n. 9 haer. w jednej połowie już pełnoletniego Józefa Jurkowskiego zaś wedle dom. 152 pag. 313 n. 10 haer. w trzech czwartych częściach z drugiej połowy pełnoletnich Józefa i Maryanny tudzież małoletniej Franciszki Jurkowskiej, w końcu wedle dekretu dziedzictwa po ś. p. Józefie Jurkowskim z dnia 31 grudnia 1874 do l. 28509 w jednej czwartej części z drugiej połowy Jana Jurkowskiego własnej, uchwałą tutejszego sądu z dnia 17 listopada 1877 do l. 38521 na rzecz Fryderyka Sabatowskiego już dozwolonej, po odbytej rozprawie co do ułatwienia warunków licytacyi termin na dzień 6 czerwca 1878 w sali rozpraw ustnych o godzinie 11 przed południem wyznaczony został z tą uwagą, iż realność ta na tym terminie także poniżej ceny szacunkowej za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną będzie, a to pod następującemi ułatwionemi warunkami.

Za cenę wywołania ustanawia się wedle aktu oszacowania wykazaną wartość 1782 zł. 82 ct. w. a. Każdy z licytujących ma złożyć przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi sądowej wadyum 5 prc. we włącznej sumie 90 zł. w. a. bądź w gotowiźnie lub w książeczkach kasy oszczędności, lub też effektach do lokacyi kapitałów sierocińskich przydatnych.

Resztę warunków licytacyi jakoteż wyciąg tabularny realności w mowie będącej przejrzeć można bądź w tus. registraturze, bądź też na terminie licytacyjnym wobec komisyi sądowej.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się strony interesowane, mianowicie wszystkich wierzycieli a to: wiadomych do rąk własnych, tych zaś którzyby po dniu 16 lipca 1877 prawo hipoteki na powyższej realności uzyskali, lub którymby którakolwiek z uchwał w tym przedmiocie wydaną doręczoną być być nie mogła, do rąk ustanowionego już uchwałą z dnia 17 listopada 1877 do l. 38521 kuratora w osobie adw. dr. Hryszkiewicza z substytucyą adw. Bodeka i przez edykt niniejszy.

Lwów dnia 16 marca 1878.

(2373 1—3) **Edykt.**

L. 10171. C. k. Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia niniejszym edyktem Filipinę Gajewską z życia i miejsca pobytu niewiadomą, że c. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie w sprawie egzekucyjnej galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie przeciw Franciszkowi Gajewskiemu i Filipinie Gajewskiej o zapłacenie sumy 887 złr. 77 cent. w. a. z p. n. uchwałą z dnia 25 lipca 1877 l. 14678 na rekurs jej od tusądowej uchwały z dnia 1go września 1876 l. 44977. którą protokół z odbytej na dniu 14 sierpnia 1876. licytacyi realności L. 108¼ we Lwowie położonej do sądu przyjęto, tęże uchwałę potwierdził; jakoteż że na prośbę galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 10171 do wykazania prawa pierwszeństwa i płynności wierzytelności na realności pod l. 108¼ położonej zahipotekowanych i na cenę kupna przeniesionych termin na dniu 28 maja 1878 o godzinie 10 przed południem wyznaczono, a dla niej kuratora w osobie Adw. p. Dra. Kuczkiewicza z substytucyą Adw. Dra. Bobownika ustanowiono, któremu tak powyższe uchwały jako też i następne doręczone zostaną. Lwów 23 marca 1878.

(1986 2—3) **Edykt.**

L. 99. C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że w skutek edyktu tusądowego z dnia 9 stycznia 1877 l. 99 otwarto nowe księgi gruntowe.

I. dla majętności tabularnych.

a) Konotopy w okręgu sokalskiego c. k. sądu powiatowego.

b) Chilczyce z Boniszynem w okręgu złoczowskiego c. k. sądu powiatowego m. d.

c) Harbuzów w okręgu zborowskiego c. k. sądu pow.

d) Szlachcińce i

e) Małaszowce w okręgu tarnopolskiego c. k. sądu pow. m. d.

f) Mateuszówka w okręgu wiśniowieckiego c. k. sądu pow.

g) Lesieczniki i

h) Gródek w okręgu zaleszczyckiego c. k. sądu powiat.

i) Medwedowce i

k) Podlesie w okręgu budzanowskiego c. k. sądu pow.

l) Uhrynkowce w okręgu uściecckiego c. k. sądu pow.

m) Komarów w okręgu stryjskiego c. k. sądu pow.

n) Posada sanocka i

o) Stróże wielkie w okręgu sanockiego c. k. sądu powiatowego położonych, tudzież

II. Dla posiadłości mniejszych w gminach katastralnych.

a) Konotopy podlegających sokalskiemu c. k. sądowi pow.

b) Tuszków i

c) Worochta podlegających bełzkiemu c. k. sądowi pow.

d) Bachory i

e) Ignasze podlegających lubaczowskiemu c. k. sądowi pow.

f) Chilczyce z Boniszynem podlegających złoczowskiemu c. k. sądowi powiatow. m. d.

g) Harbuzów podlegających zborowskiemu c. k. sądowi pow.

h) Huta werhobuzka i

i) Opaki podlegających Oleskiemu c. k. sądowi pow.

k) Szlachcińce i

l) Małaszowce podlegających tarnopolskiemu c. k. sądowi pow. m. d.

m) Mateuszówka podlegających wiśniowczyckiemu c. k. sądowi pow.

n) Lesieczniki i

o) Gródek podlegających zaleszczyckiemu c. k. sądowi pow.

p) Medwedowce i

r) Podlesie podlegających budzanowskiemu c. k. sądowi pow.

s) Uhryńkowce podlegających uściecckiemu c. k. sądowi pow.

t) Komarów podlegających stryjskiemu c. k. sądowi pow.

u) Posada sanocka i

w) Stróże wielkie podlegających sanockiemu c. k. sądowi powiatowemu jako instancyi realnej, i że wyznaczony pomienionym edyktem termin do zgłoszenia praw rzeczowych odnoszących się do nieruchomości nowemi księgami gruntowemi objętych z dniem 1 marca 1878 upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu w rzeczonych księgach na zasadzie §. 7 lit. b ustawy z dnia 25 lipca 1871 nr, 96 Dz. u.. p. uskutecznionego w sprawach swych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty najdalej do dnia 1 stycznia 1879 a to co do majętności tabularnych pod I a. w c. k. sądzie krajowym dla spraw cywilnych we Lwowie; pod I b. c. w c. k. sądzie obwodowym w Złoczowie; pod I d. e. f. g. h. i. k. l. w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu; pod I m. w c. k. sądzie obwodowym w Samborze; pod I n. o. w c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu; zaś co do posiadłości pod II wymienionych w dotyczącym c. k. sądzie powiatowym zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutku wpisów hipotecznych.

Ostrzega się, iż termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Lwów dnia 6 marca 1878.

(2349 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3054. W c. k. pensyonacie cywilnym dla dziewcząt w Wiedniu, którego głównem zadaniem jest wykształcać nauczycielki dla publicznych szkół ludowych, tudzież guwernantki dla domów prywatnych, obsadzone zostaną z początkiem roku szkolnego 1878/9 cztery miejsca fundacyjne rządowe, które przedewszystkiem osieroconym córkom a w razie braku tychże sierót córkom c. k. urzędników rządowych udzielane być mają.

Według statutu (dziennik rozporządzeń ministerstwa wyznań i oświaty, wydany dnia 15 grudnia 1875 nr. XXIV) wymaga przyjęcie do pensyonatu cywilnego dla dziewcząt:

a) wiek między 13 i 15 lat;
b) zdrową i normalnie rozwiniętą budowę ciała;
c) nieskazitelne obyczaje;
d) te same wiadomości, tudzież ten sam stopień wykształcenia umysłowego, który się żąda od uczennicy ośmioklasowej szkoły ludowej po ukończeniu szóstej klasy;
e) znajomość języka niemieckiego;
f) początki języka francuskiego i gry na fortepianie.

Dowód posiadania warunków przyjęcia do lit. a, b i c, stwierdzony ma być świadectwami urzędowemi, zaś warunków do lit. d, e i f, świadectwem wystawionem przez naukowy zakład rządowy dla nauczycieli i nauczycielki (rozporządzenie ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 2 grudnia 1875 l. 19066. dziennik rozporządzeń ministeryalnych nr. 52). które prócz uzyskanej z pojedyńczych przedmiotów szkolnych klasy i wyszczególnienia, jak daleko sięgają początki języka francuskiego i gry na fortepianie, zawierać ma także konkluzyę czy egzaminowana ze względu na swe uzdolnienie i nabyte wiadomości posiada w celu przyjęcia jej do c. k. pensyonatu cywilnego dla dziewcząt kwalifikacyę bardzo dobrą, dobrą, dostateczną lub mniej dostateczną. W celu zupełnego zabezpieczenia warunków do litery b aspirantki poddać się muszą opatrzeniu lekarskiemu, od którego wyniku zależnem jest stałe przyjęcie do zakładu.

Podania o te miejsca funduszowe należy wnieść najdalej do końca czerwca b. r. do dyrekcyi c. k. cywilnego pensyonatu dla dziewcząt (w Wiedniu Josefstädter-Strasse nr. 41).

Prócz powyższych dokumentów należy załączyć:

1. legalizowany rewers, że kandydatka po ukończeniu nauki i złożeniu egzaminu dojrzałości aplikować się będzie przynajmniej przez sześć lat jako guwernantka w familiach lub jako nauczycielka w szkołach publicznych;

2) legalizowane świadectwo ubóstwa;

3) ostatni dekret nominacyjny ojcowski a w razie zejścia ojca lub matki także dotyczące metryki pośmiertne.

W dotyczącem podaniu należy także wyszczególnić ilość rodzeństwa t. j. braci i siostry kandydatki i ile z nich już są zaopatrzone, prócz tego należy podać w sposób pewny i wiarygodny wysokość poborów lub emerytury pobieranych przez ojca lub matkę a na razie też datek na wychowanie, który pobiera kandydatka, majątek rodzicielski lub dziecięcy, nakoniec lata służby ojca.

Podania zapóźno wniesione lub nienależycie w dowody zaopatrzone, nie zostaną uwzględnione.

W c. k. pensyonacie cywilnym dla dziewcząt we Wiedniu przyjęte zostaną z początkiem roku szkolnego 1878/9 dziesięć kandydatek na miejsca płatne. Takowe winny podać się wyszczególnionym powyżej pod lit. a do f warunkom przyjęcia i otrzymania za spłatę rocznego ryczałtu na utrzymanie (800) złotych w. a. w pensyonacie tym prócz wychowania i nauki, pomieszkanie, wikt, ubranie, bieliznę, pomoc lekarską przez lekarzy zakładu, środki naukowe i inne potrzeby.

Ryczałty na utrzymanie należy uiszczać w kasie zakładu w ćwierćroczn ych ratach z góry, przyczem się zauważa, że takowe nie sposobią się w żadnym razie do zwrotu.

W celu przyjęcia kandydatek na miejsca płatne, zechcą się takowe zgłosić listownie do starszej przełożonej c. k. pensyonatu cywilnego dla dziewcząt pani Heleny Rodiczky (VIII Josefstädter-Strasse w Wiedniu) przyczem się zauważa, że kandydatki płacące nie mają obowiązku przedłożenia rewersu do l. 1 wzmiankowanego.

Z c. k. ministerstwa wyznań i oświaty.

Wiedeń dnia 8 kwietnia 1878.

Kundmachung. Z. 3054.

In dem k. k. Zivil-Mädchen-Pensionate in Wien, dessen Hauptzweck ist, Lehrerinnen für öffentliche Volksschulen und Erzieherinnen in Familien heranzubilden, kommen mit Beginn des Schuljahres 1878/9 vier Staats-Stiftplätze zur Besetzung, auf welche zunächst verwaiste und in deren Ermanglung nicht verwaiste Töchter verdienter k. k. Staatsbeamten Anspruch haben.

Nach dem Statute (Verordn.-Bl. für den Dienstbereich des Ministeriums für Cult. u. Unterricht ausgegeben am 15 Dezember 1875 Stk. XXIV) wird zur Aufnahme in das k. k. Zivil-Mädchen-Pensionat erfordert:

a) ein Alter zwischen 13 und 15 Jahren;
b) ein gesunder und normal entwickelter Körper;
c) sittliche Unbescholtenheit:
d) diejenigen Kenntnisse und jenes Maß geistiger Reife, welche von einer absolvirten Schülerin der sechsten Klasse einer achtklassigen Volksschule zu fordern sind;
e) Kenntniß der deutschen Sprache;
f) Vorkenntnisse in der französischen Sprache und im Klavierspiele;

Der Nachweis der Aufnamsbedingungen a) b) und c) ist durch ämtliche Zeugnisse, jener der Bedingungen d) e) und f) durch ein für diesen Zweck an eine Staatsanstalt für Bildung von Lehrern oder Lehrerinnen zu erwerbendes Zeugniß zu erbringen (Vdng. des Ministers für Cult. und Unterricht vom 2ten Dezember 1875 Z. 19066 Minist. Vdngs-Bl. N. 52), welches nebst den Noten über die einzelnen Schulgegenstände und der Angabe, wie weit die Vorkenntnisse in der französischen Sprache und im Klavierspiele reichen, das Endurteil auszusprechen hat, ob der Prüfling nach Befähigung und Wissen zur Aufnahme in das k. k. Zivil-Mädchen-Pensionat sehr gut, gut, genügend oder minder genügend geeignet ist. Zur vollen Sicherstellung der Bedingung b) werden die Zöglinge noch vor ihrem Eintritte in das Pensionat einer ärztlichen Untersuchung unterzogen, durch deren Ergebniß die wirkliche Aufname bedingt ist.

Die Gesuche um diese Stiftplätze sind längstens bis Ende Juni l. J. an die Direktion des k. k. Zivil-Mädchen-Pensionats (Wien, Josefstädter-Strasse N. 41) einzusenden.

Außer den oben angeführten Dokumenten müßen noch beigebracht werden:

1) Ein legalisirter Revers, daß die Kandidatin nach Vollendung ihrer Erziehung und nach Ablegung der Reifeprüfung durch wenigstens sechs Jahre als Erzieherin in Familien oder als Lehrerinn an öffentlichen Schulen sich verwenden wird;

2) ein legalisirtes Mittellosigkeitszeugniß;

3) das letzte Anstellungsdekret des Vaters, und im Falle des Ablebens desselben oder der Mutter zugleich die bezüglichen Todtenscheine.

In dem Gesuche ist ferner die Zahl der Geschwister der Kandidatin, und wie viele derselben versorgt sind, anzugeben; dann sind die Höhe der Bezüge oder der Pension des Vaters oder der Mutter und der allfällige Erziehungsbeitrag der Kandidatin, das Vermögen der Eltern oder des Kindes, endlich die Dienstzeit des Vaters bestimmt und glaubwürdig nach zuweisen.

Zu spät einlangende oder nicht gehörig belegte Gesuche können nicht berücksichtigt werden.

In dem k. k. Zivil-Mädchen-Pensionate in Wien werden zu Beginn des Schuljahres 1878/9 auch zehn Zahlzöglinge aufgenommen. Diese haben den oben sub a) bis f) angeführten Aufnamsbedingungen zu entsprechen, und erhalten gegen ein jährliches Verpflegskosten-Pauschale von Achthundert (800) Gulden im Pensionate nebst Erziehung und Unterricht, die Wohnung, Kost, Kleidung, Wäsche, ärztliche Pflege durch die Institutsärzte, die Lehremittel und sonstigen Erfordernisse.

Die Verpflegskosten-Pauschalbeträge sind in vierteljährigen Raten vorhinein an die Institutskasse zu entrichten und werden in keinem Falle zurückgezahlt.

Wegen Aufnahme von Zahlzöglingen, die zur Ausstellung eines Reverses nicht verpflichtet sind, wolle man sich brieflich an die Frau Obervorsteherinn des k. k. Zivil-Mädchen-Pensionates, Helene Freiin von Rodiczky (VIII, Josefstädter-Strasse in Wien) wenden.

Vom k. k. Ministerium für Cultus und Unterricht.

Wien 8 April 1878.

(2355) **Obwieszczenie.**

L. 4085. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 18 marca 1878 wpisano w rejestrze handlowym dla firm spółkowych przy firmie: „Nowy Przemyski młyn parowy" (Neue Przemysler Dampfmühle) Fränkl & Comp. co następuje:

Po śmierci spólników Borucha Ehrensala i dra Hermana Fraenkla zawarli:

1) spadkobiercy dra Hermana Fraenkla, jakoto jego wdowa Róża Fraenkl i małolet. dzieci: Józef, Sydonia, Alfred, Olga, Marya i Herman Alfons dw. im. Fraenklowie jako właściciele 3/8 części pomienionego młyna, tudzież

2) spadkobiercy Borucha Ehrensala, jako to: wdowa Fani Ehrensal, jako właścicielka 3/16 części i małoletnie dzieci: Wolf i Adela Ehrensalowie, jako właściciele 3/16 części tego młyna, nareszcie:

3) Michał Lamm, jako właściciel 2/8 części wspomnianego młyna parowego w Przemyślu na przedmieściu Błonie pod l. k. 118 położonego wraz z przynależnościami, kontrakt spółki z daty Przemyśl 5 września 1877.

Według tego kontraktu:

I. spółka powyższa składa się z trzech osób, a mianowicie:

a) ze spadkobierców dr. Hermana Fraenkla, jako to: Róży Fraenkl, współwłaścicielki dóbr i realności we Lwowie, tudzież małoletnich: Józefa, Sydonii, Alfreda, Olgi, Maryi i Hermana Alfonsa dw. im. Fraenklów we Lwowie, których wszystkich razem reprezentuje z prawem jednego głosu Maurycy Lazarus, dyrektor galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie;

b) ze spadkobierców Borucha Ehrensala, jako to: Fani Ehrensahl, właścicielki realności w Jarosławiu, tudzież małoletnich: Wolfa i Adeli Ehrensalów w Jarosławiu, których wszystkich razem reprezentuje z prawem jednego głosu Bernard Löwenstein, rabin i kaznodzieja we Lwowie. nareszcie:

c) z Michała Lamma, kupca i właściciela realności w Starem mieście, również z prawem jednego głosu (§. 1 kontraktu A.)

II. Spółka ma i nadal swą siedzibę w Przemyślu pod dotychczasową firmą „Nowy Przemyski młyn parowy Fraenkl & C." (Neue Przemyśler Dampfmühle Fraenkl & C.)

III. Spółka powyższa trwa przez trzy lata począwszy od 1 stycznia 1877 do 31 grudnia 1879 i po upływie tego czasu będzie rozwiązaną, jeżeli spólnicy w przedostatnim kwartale 1879 roku nie uchwalą jednogłośnie, że ma być dalej prowadzoną.

IV. zarząd i zastępstwo wspólnego przedsiębiorstwa należy:

a) do Maurycego Lazarusa wspólnie z Bernardem Löwensteinem;

b) do Maurycego Lazarusa wspólnie z dyrektorem młyna Maurycym Mester;

c) do Bernarda Löwensteina wspólnie z dyrektorem młyna Maurycym Mester;

d) do Michała Lamma wspólnie z dyrektorem młyna Maurycym Mester;

V. do podpisywania firmy wspólnego przedsiębiorstwa uprawnieni są:

a) Maurycy Lazarus łącznie czyli zbiorowo (collectiv) z Bernardem Löwensteinem;

b) Maurycy Lazarus łącznie czyli zbiorowo (collectiv) z dyrektorem młyna Maurycym Mester;

c) Bernard Löwenstein łącznie czyli zbiorowo (collectiv) z dyrektorem młyna Maurycym Mester;

d) Michał Lamm łącznie czyli zbiorowo (collectiv) z dyrektorem młyna Maurycym Mester.

Dyrektor młyna ma dodawać do swego podpisu słowa „per procura".

Słowa „Nowy przemyski młyn parowy Fraenkl & Comp." (Neue Przemyśler Dampfmühle Fraenkl & Comp.), które poprzedzają własnoręczne podpisy firmantów. mają być przez kogokolwiek bądź przed umieszczeniem podpisu wypisane, albo stampilią wyciśnięte.

Przemyśl dnia 27 marca 1878.

(2368 1—3) **Sprostowanie.** L. 5347.

W edykcie tutejszo-sądowym z dnia 19 stycznia 1878 do l. 12746 w sprawie egzekucyjnej Szandli Sonenblik przeciw Fryderykowi Krach pto 961 zł. 80 ct. w. a. wydanym a wnr. 105, 106 i 107 „Gazety Lwowskiej" umieszczonym zaszła pomyłka, albowiem mylnie umieszczono, iż połowa realności pod nr. k. 13 w Dornbachu położona, będzie w trzech terminach, mianowicie dnia 24 maja, 25 czerwca i 2 sierpnia 1878 sprzedaną. podczas gdy licytacya ta tylko w dwóch terminach, mianowicie dnia 24 maja i 25 czerwca 1878 uskutecznioną zostanie; co się niniejszem prostuje.

Z c. k. sądu powiatowego

Leżajsk dnia 20 kwietnia 1878.

(2375 1—3) **Edykt.**

L. 15428 C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że na zaspokojenie resztującej sumy pożyczkowej c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego 6457 zł. 35 ct. w. a. wynoszącej z procentem 7% od dnia 29 maja 1877 bieżącym i kosztami egzekucyi w umiarkowanej kwocie 21 zł. 7 ct. w. a. przyznanemi, przymusowa sprzedaż realności pod l. 554 2/4 we Lwowie za świadectwem tabuli miejskiej dom. 51 pag. 77 n. 10 haer. własność Mirli Ornstein w jednej połowie, a wedle dom. 51 pag. 78 n. 12 haer. w drugiej połowie własność Julii Ornstein zam. Wechsler, Fryderyki Ornstein 1go ślubu Kalinowskiej 2go ślubu Byk, Maksa Wolfa dw. im. Ornstein i Józefa Herscha dw. im. Ornstein stanowiącej, wyż wspomnianej resztującej sumie pożyczkowej za hipotekę służącej dozwolono, która to sprzedaż w terminach licytacyjnych 6 czerwca, 11 lipca i 8 sierpnia 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem przedsięwziętą będzie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa powyższej realności w kwocie 25769 zł. w. a. przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta. Wadyum wynosi 10 prct. ceny wywołania.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny można przejrzeć w registraturze sądowej.

O czem się zawiadamia wierzycieli hipotecznych do rąk własnych względnie ich zastępców, tych zaś wierzycieli hipotecznych. którzyby po dniu 4go marca 1878 na hipotekę wspomnianej realności weszli, jakoteż strony, którymby ta uchwała licytacyjna. lub którakolwiek z uchwał późniejszych w tej sprawie z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, na ręce ustanowionego uchwałą z dnia 10 lipca 1875 l. 30055 kuratora w osobie adwokata dr. Hryszkiewicza z zastępstwem adwokata dra Reicha.

Lwów dnia 6 kwietnia 1878.

(2356 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 4105. W sprawie egzekucyjnej Judy Hersza Bauera przeciw nieobjętej masie spadkowej Jóźka Kaśków przez kuratora Łucia Konowała o 150 zł. w. a. odbędzie się 16go maja 1878 o godzinie 10 z rana w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż przymusowa realności dłużnika pod l. 40 w Nowostawcach składającej się z dwóch ogrodów i zabudowań gospodarczych i mieszkalnych na 390 zł. ocenionej.

Na powyższym terminie zostanie realność ta także niżej ceny szacunkowej sprzedaną.

Wadyum wynosi 39 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Budzanów 30 grudnia 1877.

(2357 1—3) **Edykt.**

L. 18010. C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 196 złr. z p. n. od Wawrzyńca i Zuzanny Niemczyków Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie należącej się, odbędzie się 6 czerwca, 4 lipca i 5 sierpnia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano w gmachu sądowym publiczna licytacya gospodarstwa gruntowego pod Nr. 48 rep. 54 w Płokach położonego, a wedle wyciągu hipotecznego Zuzanny Niemczykowej własnego.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 400 złr.

Wadyum wynosi 40 złr.

Na obydwu pierwszych terminach posiadłość poniżej ceny szacunkowej niebędzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz akta zastawniczego opisania i oszacowania tudzież wyciąg hipoteczny można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Kuratorem dla tych, którzyby po dniu 9 listopada 1877 prawo zastawu lub inne do rzeczonego gospodarstwa nabyli, jako też tych, którymby niniejsza rezolucya z jakich bądź powodów nie mogła być doręczoną, ustanowiono tutejszego adwokata Dra. Myszkowskiego.

C. k. sąd powiatowy

Chrzanów dnia 20 lutego 1878.

(2359 1—3) **Edykt.**

L. 3857. C. k. sąd powiatowy w Kolbuszowej zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Nuty Notowicza w kwocie 30 zł. w. a. z przynależytościami, realność włościańska w Zarębkach pod l. 8/1 położona Jana Augustyna własna, ciała tabularnego nie stanowiąca, w dniach 2 lipca, 6 sierpnia i 10 września 1878, każdym razem o godzinie 10 rano w drodze egzekucyi w tutejszym sądzie sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 175 zł. w. a. a wadyum 18 zł. w. a.

Bliższe warunki w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.

Kolbuszowa dnia 25 listopada 1877.

(2362 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 502 C. k. Sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie Pinkasa Walkera przeciw nieobjętej masie spadkowej Seńka Litwina o zapłacenie 35 złr. z p. n. odbędzie w sali sądowej publiczną licytacyę gospodarstwa włościańskiego pod l. k. 52 w Jaksmanicach położonego, ciała tabularnego niemającego, niegdyś masy spadkowej Seńka Litwina własnego, w trzech terminach a to 29 maja, 26 czerwca, i 24 lipca 1878 każdym razem o godzinie 10tej przed południem,

Cena wywołania 1370 złr. zakład 137 złr. w. a.

Na pierwszym i drugim terminie gospodarstwo to tylko za cenę wywołania lub wyżej, zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedane zostanie.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Niżankowice 23 lutego 1878.

(2365 1—3) **Edykt.**

L. 601. C. k. sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi zakładu włościańskiego we Lwowie przeciw nieobjętej masie po Iwanie Marycz pto. 100 zł. odbędzie w sądzie tutejszym w dniach 29 maja, 26 czerwca i 29 lipca 1878 każdym razem o godzinie 9 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod nr. 27/97 w Jabłonce wyżnej z tem, iż na pierwszych dwóch terminach takowa tylko za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim także poniżej tej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 150 złr. w. a., wadyum 15 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

Turka dnia 7 marca 1878.

(2361 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6775. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Pańkowi Zaraszczakowi o zapłacenie 93 zł. 76 ct. a. w. odbędzie się w sali sądowej publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod nr. 71 w Bajtarowicach położonego ciała tabularnego niestanowiącego, w trzech terminach 29 maja, 26 czerwca i 24 lipca 1878, o godzinie 10 rano.

Cena wywołanie 600 zł. w. a.

Zakład wynosi 10 procent sumy wywołania.

Na pierwszych dwóch terminach gospodarstwo to tylko za cenę wywołania lub wyżej zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedane zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przeglądnąć w sądzie.

Niżankowice 17 września 1877.

(2364 1—3) **Edykt.**

L. 609. Podaje się do publicznej wiadomości, że na rzecz Antoniego Wiączkowskiego sprzedane zostaną pola orne do realności pod l. 266 w Lusznie należące, stanowiące własność Ludwika Ermela, celem zaspokojenia 710 złr. z pn. w terminach 21 maja, 25 czerwca i 6 sierpnia 1878 zawsze o godz. 10 przed południem.

Cena wywoławcza 1740 złr. w. a.

Wadyum 174 złr. w. a.

C. k. sąd powiatowy

Radziechów dnia 18 lutego 1878.

(2360 1—3) **Obwieszczenie.** L. 6776.

C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza. że w sprawie egzekucyjnej Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Jackowi Kruszyńskiemu o zapłacenie 89 zł. 19 ct. w. a. odbędzie w sali sądowej publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod l. 17 w Sadkowicach położonego, ciała tabularnego nie stanowiącego w trzech terminach 29 maja, 26 czerwca i 24 lipca 1878 o godzinie 10 z rana.

Cena wywołania 500 zł. w. a.

Zakład wynosi 10 proct. sumy wywołania.

Na pierwszych dwu terminach realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przeglądnąć w sądzie.

Niżankowice 17 września 1877.

(2354 1—3) **Edykt.**

L. 1041. Dnia 16 maja, 13 czerwca i dnia 25 lipca 1878 zawsze o godzinie 10 rano przeprowadzi sąd powiatowy przymusową sprzedaż realności l. k. 140 w Radrużu Antoniego Kuciera własnej, nietabularnej, na 348 złr. oszacowanej na rzecz lwowskiego zakładu kredytowego włościańskiego pto 130 złr.

Inne warunki akt opisania i oszacowania można w registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy

Niemirów 15 marca 1878.

(2371) **Ogłoszenie.** L. 5665.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi Państwa, że treść artykułu wstępnego umieszczonego w numerze XII czasopisma „Dwutygodnik polski" z dnia 16 kwietnia 1878 pod napisem: „Lwów 16 kwietnia 1878" w ustępie poczynającym się słowami: „że oswobodzenie ludów . . . , . . ." aż do końca zawiera w sobie znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z §. 65 lit. a. u. k. i występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z §. 305 u. k., że zatem zarządzona przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Dwutygodnik polski" jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tegoż inkryminowanego artykułu wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 23 kwietnia 1878.

(2363) **Ogłoszenie.**

L. 2710 C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że arkusze posiadania dla gminy Łuczyce wraz z sprostowanemi spisami posiadłości, kopiami map katastralnych, protokołami parcelowemi i protokołami dochodzeń do powszechnego przeglądu w c. k. sądzie powiatowym Niżankowicach są złożone.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania mają być wniesione w sądzie powiatowym w Niżankowicach, a to pisemnie lub ustnie; a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń wskutek podniesionych zarzutów wyznacza się w tym sądzie dzień 12 maja 1878. na którym także u kierującego dochodzeniem zarzuty wniesione być mogą.

Niżankowice dnia 19 kwietnia 1878.

(2345 2—3) **Edykt.** L. (1442)

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia niniejszem Włodzimierza Bzowskiego, z miejsca teraźniejszego pobytu niewiadomego, że Eustachy hrb. Stadnicki, w dniu 22 marca 1876 w Biały niżnej zmarły pozostawił ostatniej woli rozporządzenie z dnia 1 maja 1875 w którym przeznaczył $^1/_{32}$ część wsi Polny z przyległość jako legat Włodzimierzowi Bzowskiemu. Ponieważ miejsce pobytu Włodzimierza Bzowskiego nie jest wiadomem, to się tegoż edyktalnie tym o przypadłym legacie zawiadamia.

C. k. sąd obwodowy

Nowy Sącz 30 marca 1878.

(2347 2—3) **Edykt.**

L. 3139. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Israela Rozenzweiga, z miejsca pobytu niewiadomego, że zpowodu wydanego na prośbę Saula Schapiry przeciw niemu dnia 15 kwietnia 1876 L. 3411 nakazu zapłaty sumy wekslowej 600 złr. z p. n. dla niego kuratorem Adwokat Dr. Billet z zastępstwem przez Adwokata Dra Heynego ustanowiony został, że przeto jego rzeczą temuż kuratorowi potrzebną dać informacyę, lub innego zastępcę sobie obrać, i o tem sądowi donieść.

Złoczów dnia 6 kwietnia 1878.

(2339 3—3) **Konkurs.**

L. 2824. Posada adjunkta kancelaryjnego przy sądzie obwodowym w Tarnopolu, lub w razie przeniesienia przy innym sądzie obwodowym Galicyi wschodniej, z płacą X klasy rangi, jest do obsadzenia.

Ubiegający się wniosą swoje należycie udokumentowane podania do 15 maja 1878 do Prezydyum sądu obwodowego w Tarnopolu.

Lwów 20 kwietnia 1878.

(2323 3—3) **Edykt.**

L. 3125. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia, p. Ludwikę Ośmiałowską z miejsca pobytu niewiadomą. iż dla niej z powodu wniesionego przeciw niej pozwu do praes. 30 marca 1878 l. 3125 przez pp. Salomona Nathansohna. Hersza Rapaporta Mojżesza L. Rosenzweiga i spadkobierców Oziasza Dawida, Pesię Weiser, Mojżesza Dawid, Hersza Dawid, Chaję Hescheles i Berla Dawid o uznanie płynności sumy 7000 złr. kuratorem adwokat dr. Wesołowski z zastępstwem adw. dra Heynego ustanowiony i temuż rzeczony pozew celem wniesienia obrony doręczony został, że przeto rzeczą pozwanej jest temuż kuratorowi potrzebnej udzielić informacyi, lub innego obrać sobie zastępcę i o tem tutejszemu sądowi donieść.

Złoczów dnia 6 kwietnia 1878.

(2289 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2602. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw nieobjętej masie spadkowej Iwana Głuszka o zapłacenia 250 złr. z pn. odbędzie w sali sądowej publiczną licytacyę gospodarstwa włościańskiego w Gdeszycach pod l. k. 40 położonego ciała tabularnego niemającego a nieobjętej masy spadkowej ś. p. Iwana Głuszka własnego w trzech terminach 22 maja, 26 czerwca, 3[…] lipca 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 450 złr., zakład 45 złr. w. a.

Na pierwszym i drugim terminie gospodarstwo to tylko za cenę wywołania lub wyżej, zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedanem zostanie.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Niżankowice 26 grudnia 1877.

(2315) 3—3) **Edykt.**

L. 23084. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby małżonków Ignacego i Teresy Bielawskich o utworzenie nowego ciała tabularnego dla realności nr. 534 $^4/_4$ w lwowskim powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, składającej się z parceli budowlanej 3568 i gruntowych 6872— 6873, 6874. 6875, 6876, 6877, 6878 na dołączonej kopii mapie katastralnej literami a, b, c. d. e, f, g, h, i, k, l, m, n. o. p, q. a oznaczonej, na zachód w linii ab z realnością pod l. 533 $^4/_4$ na północ w liniach ab, cd, def, fg, gh, hi z lasem do zakonu pp. Benedyktynek ormiańskich należącym, od strony wschodniej i południowo-wschodniej w linii łamanej iklmn z pastwiskiem „Pasieki" zwanem, do gminy miasta Lwowa należącem, a na południe w liniach no, op, pq, qa z posiadłościami do Snopkowa należącemi, graniczącej w tych granicach 3 morgi 845 sążni kwadr. zawierającej c. k. sądowi krajowi poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, któryto projekt w tymże sądzie krajowym przejrzanym być może, a od dnia 31 marca 1878 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 31 marca 1878 począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własnosci i posiadania bez różnicy czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma,

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności, lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te, jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie krajowym we Lwowie swoje oznajmienie do d. 31 sierpnia 1878 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć niemającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 12 marca 1878.

(2340 3—3) **Edykt.**

L. 11327. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że dla niewiadomych z miejsca pobytu Róży i Stanisława Załęskich, celem doręczenia im tutejszo-sądowej uchwały, tyczącej się ekstabulacyj praw na rzecz Teofila Załęskiego, w stanie biernym dóbr Bobowa z przyległościami, według dom 232 p. 165 n. 60 on. intabulowanych, z dnia 29 sierpnia 1877 l. 45415 adwokat krajowy dr. Zukotyński kuratorem ustanowiony został.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 9 marca 1878.

(2286 3—3) **Obwieszczenie** L. 70

Dnia 4 czerwca, dnia 9 lipca, 13 sierpnia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna licytacyjna sprzedaż realności wiejskiej pod Nr. 8 w Kozłowie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do nieobjętej masy spadkowej dłużnika ś. p. Bartłomieja Jamroga należącej na zaspokojenie pretensyi Itty Mortkowicz w kwocie 117 złr. a. w. z p. n.

Cena wywołania wynosi 2100 złr. zakład 210 złr. a. w.

Resztę warunków wolno przejrzeć w tutejszej sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Dębica 4 marca 1878.

Doniesienia prywatne.

Sprostowanie.

W obwieszczeniach Dyrekcyi galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego z dnia 3 kwietnia 1878, licz. 1703 i 1704. umieszczonych w numerach 106, 107 i 108 „Gazety Lwowskiej", a dotyczących wypowiedzenia kapitałów na hipotekę dóbr Turynka, tudzież Pierzchów i Pierzchowice wypożyczonych, wydrukowano mylnie „właścicielowi tego folwarku" zamiast **właścicielowi tych dóbr**; co się niniejszem prostuje.

Lwów dnia 25 kwietnia 1878.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.